

EUNOMIA

miesięcznik raciborskiej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej

ISSN 1897-2349



Nr 1 (77) styczeń 2015



Słowo od redakcji

Przed złożeniem każdego kolejnego numeru „Eunomii” przychodziłem do Pana Rektora, aby skonsultować z Nim zawartość edycji, wprowadzić uzupełnienia, czy zmiany. Podobnie po wydrukowaniu numeru przekazywałem mi Pan Rektor swoją opinię, a jednocześnie rozmawialiśmy o edycjach kolejnych. Bardzo chciałbym pójść z pierwszym tegorocznym numerem naszego miesięcznika do gabinetu Jego Magnificencji Prof. Michała Szepelawego, aby najpierw posłuchać Jego niezwykle cennych uwag i sugestii, a następnie... cieszyć się wraz z Nim najnowszymi filmami ukazującymi nadzwyczajny talent muzyczny Jego ukochanej Wnuczki Karoliny. Radość i dumę Pana Rektora odczuwane pod wpływem osiągnięć Karoliny to uczucia, które imponowały każdemu, kto miał możliwość zaobserwować prof. Szepelawego zachwycającego się znakomitymi występami Wnuczki i Jej zespołu.

Nie pójdę z 77. numerem „Eunomii” do Pana Rektora, ponieważ nie zastanę Go w gabinecie. Po raz ostatni był w nim w czwartek 18 grudnia, kiedy prowadził posiedzenie Senatu. Było to, jak się miało okazać, Jego pożegnanie z uczelnią. Od poświętej niedzieli 28 grudnia ubiegłego roku przebywa w innym Miejscu – tam, gdzie „nie będzie już śmierci ani bólu, ani krzyku, ani cierpienia” (Ap 21,4), tam, gdzie na pewno słuchał przepięknego śpiewu Karoliny, tak jak z ogromnym wzruszeniem przysłuchiwali się mu wszyscy, którzy przybyli bardzo licznie w sylwestrowe popołudnie do kościoła farnego, aby uczestniczyć w ostatniej ziemskiej drodze Rektora, Profesora, Wychowawcy, Męża, Ojca, Dziadka, Przyjaciela – Człowieka prawego, skromnego, dobrego, życzliwego, kierującego się zawsze w relacjach z innymi osobami ewangelicznym przykazaniem miłości bliźniego.

Obfite dobro, którego doznawałem, podobnie jak wielu, bardzo wielu ludzi, ze strony Pana Rektora, jest szczodrym Darem. Wiem, że Profesor Szepelawy pragnie, aby się owym Darem nieustannie dzielić z innymi. To jeden z punktów Jego niespisanego testamentu. Wierzę ponadto, a raczej wiem, że Pan Rektor nadal chce nas obdarowywać Dobrem!

Ten numer „Eunomii” chcemy zadedykować z serdecznymi myślami i uczuciami Śp. JM Rektorowi prof. Michałowi Szepelawemu, a także tym, którzy cierpią po Jego odejściu, przede wszystkim Żonie Pana Rektora, Pani Violi, Jego Córce Pani Joannie, Wnuczce Karolinie, rodzinie, bliskim, przyjaciółom, tym współpracownikom, którzy najściślej związani byli z Panem Profesorem oraz całej społeczności naszej raciborskiej uczelni.

Ową dedykację dla osób bardzo blisko współpracujących ze Śp. Panem Rektorem w sposób szczególny pragnę przekazać Pani Barbarze Zobek, prowadzącej Sekretariat Rektora PWSZ, a wcześniej Sekretariat Dyrektora Kolegium Nauczycielskiego i jeszcze wcześniej Dyrektora Studium Nauczycielskiego. Pani Basia podjęła decyzję o przejściu na emeryturę z dniem 1 lutego 2015 roku, ponieważ, jak mi powiedziała, „było zaplanowane, że JM Rektor i ja odchodzimy z końcem kadencji, tj. 31 sierpnia 2015 roku, a skoro śmierć skróciła Jego kadencję, więc tym samym moją również, bo tam gdzie poszedł Pan Rektor nie potrzebuje On już sekretarki”. W jednym z kolejnych numerów „Eunomii” przedstawimy wywiad z Panią Barbarą Zobek, a teraz pragnę w imieniu społeczności PWSZ z całego serca podziękować Pani, Pani Basiu, za podziwu godne poświęcenie dla uczelni i jej spraw. Jestem ogromnie wdzięczny za wytrwałą współpracę z „Eunomią”. Bardzo wiele materiałów ukazało się na naszych łamach dzięki inicjatywie Pani Basi, Jej podpowiedziom i sugestiom.

Droży Państwo, nasi Czytelnicy! Proszę przyjąć styczniowy numer „Eunomii” jako przyczynek do refleksji o sprawach najważniejszych, eschatologicznych, ale także – jak zazwyczaj – jako źródło informacji o wielu wydarzeniach związanych z życiem PWSZ. Śp. JM Rektor prof. Michał Szepelawy wielokrotnie podkreślał swoją radość płynącą z faktu, że uczelniany miesięcznik pomaga w uprzytomnieniu sobie, jak mnóstwo dobrych, ważnych, pięknych rzeczy dzieje się w Szkole, którą kierował przez siedem lat. Ta opinia jest dla nas, redaktorów i współpracowników „Eunomii”, najlepszą nagrodą.

Janusz Nowak



Foto: G. Habrom-Rokosz



Foto: G. Habrom-Rokosz

Spis treści

Słowo od redakcji
s. 1

Kronika wydarzeń – Senat i Rektorat
s. 3

Porządek obrad Senatu
s. 3

Śp. JM Rektor PWSZ prof. dr hab. Michał Szepelew
s. 4

Umowa partnerska z TG „Sokół”
s. 5

Relacja z uroczystości pogrzebowych Śp. Rektora Michała Szepelewego
s. 6

Podziękowania za kondolencje
s. 13

Wspomnienia i refleksje o Śp. JM Rektorze prof. Michale Szepelewym
s. 14

Studenci swoim sercem obejmują coraz więcej osób
GABRIELA KRYK
s. 19

Studenci – dzieciom i seniorom
MONIKA BIAŁAS, MARTA HANZLIK
s. 20

Edukacja artystyczna w praktyce
GABRIELA HABROM-ROKOSZ
s. 22

Nieświadoma – świadomość, czyli rozważania na temat zjawiska przypadku w fotografii
GABRIELA HABROM-ROKOSZ
s. 24

Szaman literatury – portret piórem malowany: Norbert Honza Günter Grass. Biografia
PAWEŁ STRÓŻIK
s. 25

Promocja książki dr Kornelii Solich
ZENONA MROŻEK
s. 27

Lekcja historii w bibliotece uczel-
nianej
DOROTA MUCHA
s. 28

Książki dla małych pacjentów
DOROTA MUCHA
s. 29

Informacja o konferencji naukowej
s. 30

Nie tylko „żona swojego męża”
JOANNA KAPICA-CURZYTEK
s. 31

Nowości biblioteczne
s. 32

Eunomia

Miesięcznik Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu
Rok X, Nr 1 (77) styczeń 2015 r.

Adres redakcji:

ul. Słowackiego 55, 47-400 Racibórz

tel./fax: 032 415 50 20

e-mail: eunomia@pwsz.raciborz.edu.pl

Redaguje zespół

Redaktor naczelny: Janusz Nowak

Projekt winiety: Kazimierz Frączek - Wydawnictwo SCRIBA

Materiał zdjęciowy: Gabriela Habrom-Rokosz

Opracowanie DPT: Wydawnictwo INFOPAKT

Wydawca: Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Raciborzu

© Copyright by PWSZ w Raciborzu

Przygotowanie do druku, druk i oprawa:

Wydawnictwo INFOPAKT ul. Przewozowa, 44-206 Rybnik

KRONIKA WYDARZEŃ – SENAT I REKTORAT

20 listopada 2014 roku – Śp. JM Rektor prof. Michał Szepelew oraz Prezes TG „Sokół” mgr Wojciech Nazarko podpisali na Zamku Piastowskim w Raciborzu, na tle sztandarów sokolich, porozumienie o współpracy między raciborską PWSZ a Towarzystwem Gimnastycznym „Sokół” w Raciborzu [szersza informacja znajduje się w środku numeru]

18 grudnia 2014 roku – pod przewodnictwem Śp. Rektora prof. Michała Szepelewego obradował Senat PWSZ.

22 grudnia 2014 roku – Prorektor PWSZ dr inż. Juliusz Kieś oraz Wójt Gminy Rudnik Alojzy Pieruszka podpisali porozumienie o współpracy między uczelnią i Gminą Rudnik.

28 grudnia 2014 roku – zmarł JM Rektor Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu prof. Michał Szepelew.

31 grudnia 2014 roku – w kościele Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Raciborzu została odprawiona msza święta w intencji Śp. Prof. Michała Szepelewego. Następnie na Cmentarzu Jeruzalem odbyła się liturgia pogrzebowa i złożenie Ciała Zmarłego Pana Rektora do grobu.

7 stycznia 2015 roku – w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa została odprawiona, z inicjatywy współpracowników, msza święta w intencji Śp. JM Rektora prof. Michała Szepelewego.

PORZĄDEK OBRAD SENATU

18 grudnia 2014 r.

Przyjęcie Uchwały Nr 246/2014 w sprawie przyjęcia porządku obrad Senatu Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu.

Przyjęcie Uchwały Nr 247/2014 w sprawie przyjęcia protokołu obrad Senatu Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu z dnia 27 listopada 2014r.

Przyjęcie Uchwały Nr 248/2014 w sprawie zatwierdzenia zmian w Planie Rzeczowo-Finansowym Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu na rok 2014.

Przyjęcie Uchwały Nr 249/2014 w sprawie przyjęcia poprawek do Regulaminu Pobierania Opłat za Usługi Edukacyjne w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Raciborzu

Sprawy różne.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 28.12.2014 r. zmarł w wieku 63 lat Jego Magnificencja Rektor Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu

dr hab. Michał Szepelawy

Msza Św. żałobna odprawiona zostanie 31 grudnia 2014 roku o godzinie 13.00. w kościele farnym pw. Wniebowzięcia NMP. Po Mszy uroczystości pogrzebowe kontynuowane będą na Cmentarzu Jeruzalem w Raciborzu.

Rodzinie i Najbliższym Pana Rektora składamy szczerze wyrazy współczucia i słowa otuchy

Prorektorzy, Senat, Konwent,
współpracownicy i studenci
raciborskiej uczelni

Śp. dr hab. Michał Szepelawy, prof. PWSZ w Raciborzu

Urodził się 29 marca 1951 roku w Mieszkowicach koło Prudnika. Po zakończeniu edukacji w Zespole Szkół Rolniczych w Prudniku przybył w 1970 roku do Raciborza, aby podjąć kształcenie w tutejszym Studium Nauczycielskim na kierunku wychowanie fizyczne. Jako absolwent SN-u został zatrudniony w 1972 roku w charakterze nauczyciela wychowania fizycznego w Szkole Podstawowej nr 12. W tym czasie związał się z Raciborzem nie tylko zawodowo, ale także rodzinnie. Po roku pracy w SP nr 12 został przeniesiony do jednej z pierwszych „sportowych” szkół w Polsce – raciborskiej Szkoły Podstawowej nr 8. Po zdobyciu uprawnień trenerskich pracował również jako trener lekkoatletyki w Międzyszkolnym Klubie Sportowym.

W czerwcu 1977 roku Michał Szepelawy uzyskał stopień magistra wychowania fizycznego, a we wrześniu 1978 roku przeniósł się do innej placówki oświatowej – został nauczycielem wychowania fizycznego w Zespole Szkół Rolniczo-Usługowych w Raciborzu. W szkole tej pracował dziesięć lat. W 1988 roku związał się, jak się miało okazać – do końca swojego życia – z działającymi w historycznym obiekcie przy ulicy Słowackiego instytucjami kształcącymi nauczycieli oraz przeniósł swoje zainteresowania ze sfery praktyki nauczycielskiej na płaszczyznę teoretyczno-badawczą. W latach 1988-1992 był wykładowcą Studium Nauczycielskiego, a następnie – między rokiem 1992 a 2002 – Kolegium Nauczycielskiego. Pracę w Kolegium łączył z pełnieniem funkcji doradcy metodycznego w Wojewódzkim Ośrodku Metodycznym w Katowicach. We wrześniu 1997 roku uwienczył swoje badania sprawności motorycznej obroną dysertacji doktorskiej w Akademii Wychowania Fizycznego w Katowicach. Natomiast w 2004 roku uzyskał habilitację.

W 2002 roku rozpoczął pracę w nowo utworzonej Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Raciborzu. Równolegle był wykładowcą Politechniki

Opolskiej. W raciborskiej uczelni pełnił w latach 2003-2004 funkcję zastępcy dyrektora Instytutu Studiów Edukacyjnych, we wrześniu 2004 roku został dyrektorem Instytutu Kultury Fizycznej, natomiast w 2007 roku wybrano Go na stanowisko Rektora PWSZ w Raciborzu. W 2010 roku społeczność raciborskiej uczelni ponownie powierzyła prof. Szepelawemu obowiązki kierowania placówką.

Śmierć Pana Rektora, która nastąpiła w poświęconą niedzielę 28 grudnia 2014 roku, jest dla wszystkich osób tworzących społeczność Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej niezwykle trudnym doświadczeniem. Odszedł od nas Człowiek cechujący się skromnością, uczciwością, rzadko dziś spotykaną wspaniałomyślnością. Człowiek potrafiący kierować się empatią i rozumieć innych. Odszedł kochający i kochany mąż, ojciec, dziadek. Odszedł obdarzony wielkim talentem pedagog. Odszedł Rektor, który tak wiele poświęcił raciborskiej szkole wyższej.

Żegnamy Pana, Magnificencjo Rektorze i łączymy się w bólu z Pana Najbliższymi.

Z wielkim żalem przyjęliśmy wiadomość o przedwczesnej śmierci

prof. dra hab. Michała Szepelawego

Rektora Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu
Małżonce i Rodzinie
składamy wyrazy najgłębszego współczucia.

Szczególne podziękowania kierujemy za wieloletnie wsparcie, jakim Śp. JM Rektor otaczał nasze towarzystwo w przedsięwzięciach i projektach pedagogicznych, współorganizując wiele seminariów, konferencji, spotkań z ludźmi świata nauki oraz uczestnicząc w licznych inicjatywach lokalnych.

W imieniu Zarządu Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego o/Racibórz
Prezes PTP o/Racibórz
dr Ludmiła Nowacka

W trakcie ostatniej rozmowy, jaką dane mi było przeprowadzić ze Śp. Panem Rektorem dwa dni przed Świętami Bożego Narodzenia, wspominałem Mu o fakcie nieumieszczenia, z powodów technicznych, w numerze grudniowym „Eunomii” informacji o podpisaniu umowy partnerskiej z Towarzystwem Gimnastycznym „Sokół”, obiecując jednocześnie opublikowanie tego materiału w edycji najbliższej. Pan Rektor się ucieszył i podkreślił: „Tak, to ważna bardzo sprawa!”. Umowa ta miała zostać podpisana w październiku w ramach obchodów stulecia TG „Sokół”, lecz ze względu na napięty program tego przedsięwzięcia postanowiono przenieść akt sygnowania umowy na czas późniejszy. Jak się miało okazać, podpisanie umowy z „Sokołem” przez JM Rektora prof. Michała Szepelawego było ostatnim w ziemskim życiu Pana Rektora ważnym, publicznym Jego wystąpieniem. Można tu mówić o symbolicznym zwieńczeniu działalności Pana Rektora w zakresie krzewienia postaw patriotycznych.

Janusz Nowak



Podpisywanie umowy

Umowa partnerska z TG „Sokół”

20 listopada 2014 roku na Zamku Piastowskim w Raciborzu, na tle sztandarów sokolich, Rektor PWSZ **prof. Michał Szepelawy** i Prezes TG „Sokół” **Wojciech Nazarko** podpisali umowę partnerską o współpracy pomiędzy Państwową Wyższą Szkołą Zawodową a Towarzystwem Gimnastycznym „Sokół” w Raciborzu.

Pan Rektor podkreślił, że podpisanie tego aktu jest potwierdzeniem i sformalizowaniem współpracy z TG „Sokół”, która trwa od wielu lat. Zwrócił także uwagę na ciężący na uczelni obowiązek wychowania młodych pokoleń Polaków, w czym znakomicie wspiera szkołę wyższą TG „Sokół”.

Natomiast Prezes Wojciech Nazarko przypomniał, że JM Rektor Michał Szepelawy współpracuje z raciborskimi „sokołami” od początku funkcjonowania Klubu Olimpijczyka oraz że Pan Rektor był kierownikiem pamiętnej sztafety Racibórz-Lozanna w stulecie Ruchu Olimpijskiego.

W trakcie uroczystości podpisania umowy odznaczono także Floriana Burka, syna pierwszego naczelnika Sokola w Brzeziu, „Srebrnym Znakiem

Sokola”. Odznaczenie przyznane przez Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Krakowie wręczyli Edward Zychma i Wojciech Nazarko.



Śp. Rektor prof. Michał Szepelawy i Prezes TG „Sokół” Wojciech Nazarko

„Nadzieja znów wstąpi w nas, Nieobecnych pojawią się cienie”

Sylwester 2014 był dla wszystkich nas, członków szeroko rozumianej społeczności raciborskiej PWSZ, dniem, który zapamiętamy do końca naszego życia. Spotkaliśmy się w czcigodnym, świątecznie ozdobionym kościele farnym. Było nas wielu, w trakcie tradycyjnej procesji ofiarnej wokół ołtarza wydawało się, że cały Racibórz przyszedł pożegnać Śp. JM Rektora Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej prof. dr. hab. Michała Szepelawego.

Ksiądz Proboszcz Ginter Kurowski, wierny Przyjaciel naszej uczelni i osobiście Zmarłego, w przemowie na początku liturgii zwrócił uwagę na niezwykłą zbieżność. Niemal dokładnie dwa miesiące wcześniej Pan Rektor w todze siedział w pierwszej ławce w prezbiterium i wraz z Senatem PWSZ oraz wieloma pracownikami uczelni oraz studentami uczestniczył w uroczystej i radosnej mszy świętej na inaugurację roku akademickiego 2014/2015, którą sprawowali Ks. Bp prof. Jan Kopiec i ks. Kurowski. 31 grudnia 2014 roku znowu w prezbiterium kościoła WNMP zasiedli Prorektorzy, członkowie Senatu. Tak jak wtedy, w październiku, był sztandar PWSZ (a obok niego tym razem sztandary innych instytucji – Miasta Raciborza i klubu Unia Racibórz)...

Pan Rektor został wezwany przez Najwyższego i tak wiele osób zapragnęło Mu w tej drodze towarzyszyć. Głęboki teologiczny sens służby JM Rektora i Jego odejścia przedstawił w kazaniu współkoncelebrans, **Ks. Zygmunt Nagel**, wikariusz, aktualny student filologii germańskiej PWSZ w Raciborzu.

Pod koniec mszy świętej Wnuczka Profesora Szepelawego, **Karolina**, przejmująco zaśpiewała „Kolędę dla nieobecnych”, a słowa pożegnania wygłosili: Prorektor PWSZ **dr inż. Juliusz Kieś**, Prezydent Raciborza **Mirosław Lenk**, JM Rektor PWSZ w Wałbrzychu **prof. Elżbieta Lonc** (w imieniu uczelni wałbrzyskiej oraz Konferencji Rektorów Publicznych Szkół Zawodowych). W imieniu Rodziny Zmarłego Rektora głos zabrała Córka, Pani **Joanna Szepelawy**.

Dalsza część ceremonii pogrzebowej odbyła się na Cmentarzu Jeruzalem. Mimo narastającego mrozu w kondukcje żałobnym, prowadzonym przez **Ks. Gintera Kurowskiego** i Ks. Zygmunta Nagela, kroczyła wielka liczba osób. Nad grobem, w którym złożono ciało Zmarłego Rektora, raz jeszcze przemówił Ksiądz

Proboszcz, wlewając w serca zebranych słowa chrześcijańskiej nadziei i otuchy.

Gdy zapadał już zmierzch, a na raciborską nekropolię dobiegały z miasta odgłosy rozpoczynających się sylwestrowych uciech, uczestnicy uroczystości długo jeszcze przekazywali wyrazy współczucia Rodzinie Pana Rektora, składali wieńce i wiązanki, a potem w zadumie, ze łzami w oczach, powoli wychodzili z cmentarza...

Tak bardzo chciałoby się napisać więcej, wyartykułować wszystkie silne uczucia, przeżycia...

Ale słowa nie są w stanie unieść tego, co płonie w sercu...

Jego Magnificencjo Rekorze – do zobaczenia!



Rozpoczęcie mszy świętej



Foto: G. Habrom-Rokosz

Na początku liturgii Ks. Proboszcz Ginter Kurowski powitał w imieniu Zmarłego i Jego Rodziny wszystkich przybyłych

Z głębokim żalem żegnamy dziś wspaniałego męża, ojca, dziadka i brata.

Żegnamy dziś Jego Magnificencję Rektora Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu **doktora habilitowanego Michała Szepelawego**, który przeżył swe stanowczo za krótkie życie w sposób mogący być dla nas przykładem. Ten skromny, niezwykle ambitny człowiek, mimo sprawowanych jakże ważnych i odpowiedzialnych funkcji umiał żyć zgodnie z przykazaniami Bożymi. Kochał swoich bliskich, a największą Jego miłością była wnuczka Karolina. Śledził i wspierał jej sukcesy muzyczne. Nie powie nam już, dlaczego w ostatnim okresie swego życia patrzył w monitor komputera i słuchał nagranych przez ukochaną wnuczkę piosenek czy kolęd – być może podświadomie tak się z nią żegnał.

My wszyscy dzisiaj tu zgromadzeni chcemy pożegnać naszego przyjaciela, naszego pracodawcę i polecić Śp. Michała dobremu Bogu - oby przyjął Go do swego Królestwa.

Na wstępie tej Mszy Świętej sprawowanej za Śp. Michała Szepelawego witam wszystkich, którzy przyszedli, by towarzyszyć Zmarłemu w ostatniej drodze:

Witam Pośła na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej - **Pana Henryka Siedlaczka**.

Witam władze samorządowe w osobach:

Pana Prezydenta **Mirosława Lenka**

Pani Wiceprezydent – **Ludmiły Nowackiej**

Pana Wiceprezydenta **Wojciecha Krzyżeka**

Pana Starosty – **Ryszarda Winiarskiego**

Pana Wicestarosty – **Marka Kurpisa**

Pana Starosty poprzedniej kadencji - **Adama Hajduka**.

Witam Panią Profesor **Elżbietę Lonc**, Rektora Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Wałbrzychu, reprezentującą również Konferencję Rektorów Publicznych Szkół Zawodowych.

Witam Przedstawicieli Politechniki Opolskiej w osobach:

Pana **Profesora Marka Tukiendorfa** – Rektora Politechniki Opolskiej

Pana **Profesora Zbigniewa Borysiuka** – Dziekana Wydziału Wychowania Fizycznego i Fizjoterapii.

Witam Przedstawicieli Akademii Wychowania Fizycznego w Katowicach w osobach:

Pani **Profesor Teresy Sochy** – Prorektora Akademii Wychowania Fizycznego

Pana **Władysława Szyngiery** – Dyrektora Akademickiego Centrum Kształcenia w Katowicach

Witam Senat Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu.

Witam przedstawicieli instytutów uczelni.

Witam pracowników i studentów.

Witam wszystkich przybyłych, tak licznie zgromadzonych dziś w naszej czcigodnej raciborskiej świątyni.



Prorektorzy i Senat



Kazanie wygłosił ksiądz wikariusz Zygmunt Nagel, student raciborskiej PWSZ

W domu ojca mego jest mieszkań wiele. Gdyby tak nie było, to bym tam powiedział. Te słowa naszego Pana przypominają, że nasz niebieski Ojciec dla każdego z nas przygotował mieszkanie w niebie, przygotował je również dla naszego zmarłego Rektora, Jego Magnificencji prof. Michała Szepelewego.

Kiedy składamy głowy nad tajemnicą przemijania, stawiamy sobie pytanie: Jaka jest nasza rola, patrząc po ludzku, nieco przestraszonych uczestników tej liturgii pogrzebowej. Naszym zadaniem tu i teraz jest gorliwa modlitwa, aby Bóg ulitował się nad nim i przyjął go do swojego domu. Słowa z pieśni pogrzebowej: *Dziś moją duszę, które jeszcze będziemy mieli okazję zaśpiewać, przypominają nam prawdę o naszym powołaniu i dążeniu do królestwa niebieskiego: Do domu wracam jak strudzony pielgrzym, a ty z miłością przyjmij mnie z powrotem. Słowa te stają się wręcz wołaniem duszy do Boga, który jest przeciwieństwem naszym Ojcem.*

Niezbadane jest działanie łaski Bożej i nie do zmierzania przy pomocy żadnych przyrządów. Ta Boża pedagogia dała się zauważyć w tajemnicy życia, trudzie pracy i nauki zmarłego rektora, który rozpoczął od chciałoby się powiedzieć szeregowej pozycji nauczyciela wychowania fizycznego. Przez wiernie wypełnianie swoich obowiązków wypełniły się w jego życiu słowa naszego Nauczyciela, który zachęca, aby być wiernym w małych rzeczach, a nad wieloma nas postawi. Tak też się stało, gdy Boża Opatrzność postawiła przed naszym Zmarłym zadanie zarządzanie olbrzymim kapitałem pracowników naukowych, administracyjnych, a przede wszystkim studentów, którzy po ukończeniu nauki będą budowniczymi nowej cywilizacji opartej na prawdzie i miłości. Tak rozumianą pracę dla dobra naszej Ojczyzny należy rozpatrywać w kategoriach służby. Wszelka nasza praca, udzielająca się przez naszą intelektualną refleksję ostatecznie jest służbą Bogu samemu w drugim człowieku. Tak też należy spojrzeć na życie i zaangażowanie naukowe i społeczne zmarłego Rektora.

Jezus Chrystus w dzisiejszej Ewangelii, którą przed chwilą wysłuchaliśmy, mówi: *Ja jestem drogą prawdą i życiem*. Poszukiwanie prawdy wpisane jest w życie każdego człowieka. W wydaniu dr Edyty Stein zakończyło się zachwytem nad krzyżem Jezusa. To w nim Edyta Stein zobaczyła to, co próbowała intelektualnie opisać na kilkuset stronach swojej pracy naukowej. Kiedy wreszcie zrozumiała, że to Jezus jest Prawdą, zmieniła swoje życie, przyjęła chrzest i została karmelitaną bosą. Dziś znamy ją jako św. Teresę Benedyktę od Krzyża. Kiedy wpatrujemy się w krzyż Jezusa, naszego Zbawiciela, bardzo mocno zapadają w naszych sercach Jego słowa: *Ja jestem drogą prawdą i życiem, nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze mnie. Jezus dla nas stał się mostem i bramą, chce, abyśmy wszyscy jak jedna owczarnia Dobrego Pasterza przekroczyli bramę zbawienia i zamieszkali w domu, którego architektem i budowniczym jest sam Bóg.*

Jakże bliski jest nam obraz domu w nawiązaniu do szeroko pojętej działalności naszego zmarłego Rektora, który PWSZ pragnął uczynić prawdziwym domem, gdzie panuje atmosfera wzajemnego wsparcia i miłości. Gdzie wykładowcy będą towarzyszyli swoim podopiecznym, jak św. Jan Bosko czy Janusz Korczak w swojej pedagogicznej metodzie asystencji. Aby budowanie domu nie zakończyło się fiaskiem, należy położyć solidny fundament. Tą skałą jest Chrystus, być może dla tego inspiracją dla śp. Rektora Michała Szepelewego był sługa Boży ks. Piotr Skarga wybitny jezuita i pierwszy rektor Akademii Wileńskiej. W jednym ze swoich kazań sługa Boży ks. Piotr Skarga wskazał: *Uciekajcie się do kościoła i ołtarza, do szukania łaski Ducha Św., z której byłby wam dany rozum i mądrość na dobrą i szczęśliwą takich potrzeb odprawę. (...) Bo sam przyrodzony rozum ukazuje, iż rządy i sprawy królestw i państw z Boskiej opatrności i pomocy stoją, a ludzki rozum i staranie zabiegać wszystkiemu nie może.*

To właśnie dlatego za sprawą śp. Rektora uroczysta inauguracja roku akademickiego miała miejsce w kościele, w tym kościele, gdzie losy kolejnego semestru zimowego i letniego wraz z całym środowiskiem uczelnianym pragnął zawierzyć Bogu, aby w ten sposób stanął przed Nim z naręczem ludzkich wysiłków okrytych Bożym prowadzeniem. Z pewnością nie domyślał się, jak nikt z nas, że po dwóch miesiącach przyjdzie mu już nie w postawie zgiętych kolan, ale leżącego oczekiwania wypatrywać swojego Zbawcy. I tak jak za życia dbał o elastyczność, wyrozumiałość, pragnąc, aby PWSZ służyła każdemu studentowi, pragnąc każdemu studentowi przez szeroki wachlarz kierunków otworzyć horyzonty na rynku pracy, tak teraz liczy na elastyczność samego Boga, którą my w języku teologicznym określamy mianem Bożego Miłosierdzia. Oby zatem miłosierny Bóg otwierał przed nim nowe, nieodkryte jeszcze horyzonty swojej dobroci i doprowadził go do społeczności zbawionych, o co będziemy się modlili w czasie tej ceremonii pogrzebowej.



Wzruszony Prorektor PWSZ dr inż. Juliusz Kieś pożegnał Pana Rektora

Jakże trudno mówić o osobie Rektora Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w chwili, kiedy przyszło nam zgromadzić się wokół Jego trumny, gdy głos więźnie w gardle ze wzruszenia.

Chcę w imieniu społeczności Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu i Politechniki Opolskiej, uczelni z którymi byłeś tak bardzo związany, zwrócić się wprost do Jego Magnificencji.

Rektorze Kochany! Michale! Pragnę przypomnieć Twoje zawodowe, jakże piękne losy i dokonania.

Na świat przyszedłeś 29 marca 1951 roku w małej miejscowości Mieszkowice koło Prudnika. Po zakończeniu edukacji w Zespole Szkół Rolniczych w Prudniku przybyłeś w 1970 roku do Raciborza, aby podjąć naukę w tutejszym Studium Nauczycielskim na kierunku wychowanie fizyczne. Przyjechałeś na dwa lata, zostałeś w Raciborzu do końca Twoich dni, bowiem związałeś się z naszym miastem zarówno zawodowo jak i rodzinie. Jako absolwent SN-u zostałeś zatrudniony w 1972 roku w charakterze nauczyciela wychowania fizycznego w Szkole Podstawowej nr 12. Po roku zostałeś przeniesiony do jednej z pierwszych szkół sportowych w Polsce – raciborskiej Szkoły Podstawowej nr 8. Byłeś nauczycielem i trenerem lekkoatletyki w MKS Victoria. W czerwcu 1977 roku uzyskałeś stopień magistra w katowickiej Akademii Wychowania Fizycznego. Rok później przeniosłeś się do Zespołu Szkół Rolniczo-Usługowych w Raciborzu. W tej szkole przepracowałeś dziesięć lat, zdobywając bezcenne doświadczenia pedagogiczne. W 1988 roku związałeś się, jak się miało okazać – do końca Twojego życia - z działającymi w historycznym obiekcie przy ulicy Słowackiego instytucjami kształcącymi nauczycieli, a także przeniosłeś swoje zainteresowania ze sfery praktyki nauczycielskiej na płaszczyznę teoretyczno-badawczą. Uczyleś metodyki wychowania fizycznego w Studium Nauczycielskim, a następnie w Kolegium Nauczycielskim, aż do jego przekształcenia w 2002 roku w pierwszą, w długiej historii Raciborza samodzielną wyższą uczelnię.

W tym czasie pełniłeś jednocześnie funkcję doradcy metodycznego wychowania fizycznego w Wojewódzkim Ośrodku Metodycznym w Katowicach. We wrześniu 1997 roku swoje badania sprawności motorycznej dzieci i młodzieży uwieńczyłeś obroną rozprawy doktorskiej w Akademii Wychowania Fizycznego w Katowicach. Siedem lat później uzyskałeś stopień doktora habilitowanego w zakresie nauk o kulturze fizycznej oraz stanowisko profesora nadzwyczajnego w Politechnice Opolskiej oraz raciborskiej Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej. W opolskiej uczelni, z którą związałeś się od roku dwutysięcznego, kierowałeś Katedrą Wychowania Fizycznego i Sportu zyskując uznanie i szacunek wszystkich współpracowników i studentów.

W raciborskiej uczelni pełniłeś kolejno funkcje zastępcy dyrektora Instytutu Studiów Edukacyjnych, dyrektora Instytutu Kultury Fizycznej i Sztuki, a w 2007 roku wybrano Cię na stanowisko Rektora. W 2011 roku społeczność raciborskiej uczelni ponownie powierzyła Ci obowiązki kierowania placówką. Tej drugiej kadencji nie było Ci dane dokończyć. Efekty Twojej pracy wysoko oceniał, przyznając Ci wielokrotnie nagrody, Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Michale, Twoja śmierć jest dla nas wszystkich – pracowników, studentów, przyjaciół uczelni – dotkliwym ciosem. Jesteś i pozostaniesz w naszych sercach i naszej pamięci Człowiekiem skromnym, prawym, szlachetnym, wspaniałomyślnym, Człowiekiem nieustannie gotowym do rozumienia innych i niesienia im pomocy. Zawsze będziesz w naszych myślach wspaniałym Pedagogiem, Rektorem, Przyjacielem, który poświęcił raciborskiej uczelni swoje zdolności, siły, marzenia... Całą swoją energię!

Żegnamy Cię, Magnificencjo! Łączymy się w bólu z Twoimi Najbliższymi, dla których nigdy nie przestaniesz być najukochańszym Mężem, Ojcem, Dziadkiem.

Spoczywaj w pokoju, Rektorze, Przyjacielu, Michale!



Pożegnanie wygłosił Prezydent Raciborza Mirosław Lenk

Przemijanie, odchodzenie, śmierć – to nieodłączne elementy naszego życia. Śmierć budzi w nas trwogę i lęk, jest czymś ostatecznym i nieodwracalnym. Wobec niej jesteśmy równi. Czasem przychodzi niespodziewanie, nie zważając na wiek, stanowisko czy pochodzenie.

Dzień 31 grudnia 2014 roku już na zawsze pozostanie dla raciborskiej nauki i oświaty dniem smutku i zadumy po stracie Jego Magnificencji Rektora Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej Profesora Michała Szepelawego.

Wspominamy dziś wszystkie sprawy i działania, które łączyły nas ze Śp.

Rektorem. Było ich bardzo wiele i trudno byłoby je wszystkie wymienić.

Magnificencjo Rektorze, jako gospodarz Raciborza chylę czoło przed Panem, człowiekiem o wielkim autorytecie, otwartym na ludzi, świat i jego sprawy, od lat kierującym w naszym mieście szkołą wyższą, a jednocześnie człowiekiem o wysokiej kulturze osobistej, skromnym i szlachetnym.

Jestem dumny, że na Pana drodze zawodowej jedną z przystani był Racibórz, w którym był Pan niedoścignionym wzorem w aktywnym staraniu służącym nie tylko rozwojowi uczelni, ale także miasta, poprzez efektywne współdziałanie z samorządem lokalnym na wielu płaszczyznach.

Nad Twoją trumną, Rektorze pochyla się dzisiaj sztandar Miasta Raciborza. Niech ten symboliczny gest będzie naszym pożegnaniem z Tobą, a jednocześnie podziękowaniem za Twoją pracę, zaangażowanie w sprawy naszego miasta, za Twoją obecność wśród nas, która -ufam głęboko - nie kończy się tym fizycznym rozstaniem. Pamięć duchowa pozostanie nadal między nami.

Żegnamy Ciebie Drogi Michale. Na zawsze pozostaniesz w naszej pamięci. Łączymy się w wielkim smutku i żalu z Twoimi bliskimi i wiemy, że nie ma takich słów, które mogłyby złagodzić cierpienie po Twojej stracie.

Spoczywaj Rektorze w spokoju!



W imieniu Konferencji Rektorów Publicznych Szkół Zawodowych pożegnała Śp. prof. Szepelawego prof. Elżbieta Lonc, Rektor PWSZ w Wałbrzychu



W imieniu Rodziny słowa pożegnania Ojca oraz podziękowań skierowanych do uczestników uroczystości wygłosiła Córka Śp. prof. Michała Szepelawego - Joanna

Dziękuję pięknie w imieniu mojej Mamy i naszej rodziny wszystkim, którzy w tak bolesnych dla nas chwilach dzielili z nami smutek i żal, okazali wiele serca, duchowego wsparcia, współczucia i życzliwości. Dziękuję ogromnie cioci Beacie z wujkiem Piotrem, cici Masi z wujkiem Leonem, Anią i Łukaszem oraz wszystkim osobom, które były z moją Mamą w tych ciężkich dla Niej chwilach, kiedy mnie jeszcze przy Niej nie było. Z całego serca dziękuję Panu Prorektorowi dr. Juliuszowi Kiesiowi, dzięki któremu nie musieliśmy się martwić o wiele spraw związanych z pogrzebem. Pan Prorektor był i jest prawdziwym przyjacielem. Dziękuję wszystkim, którzy biorą udział w uroczystości pogrzebowej, władzom miasta i powiatu, władzom uczelni, współpracownikom, delegacjom, przyjaciołom. Dziękujemy za obecność i pamięć. Ogromne podziękowania dla Księdza Proboszcza za modlitwę oraz słowa wsparcia. Dziękujemy naszej rodzinie, która przyjechała – Bratu Taty Jankowi z rodziną, Siostrze Mamy Ewelinie, mojemu Mężowi z Córką oraz wielu nam bliskim osobom. Dziękuję moim przyjaciołom i znajomym zza oceanu, którzy są ze mną w tych ciężkich chwilach, którzy znali i cenili mojego Tatę.

Jest to ogromnie trudny czas dla nas, a szczególnie dla mojej Mamy. Był on wspaniałym mężem. Byli ze sobą 39 lat, dzieląc chwile radości, smutku, szczęścia, gniewu, miłości i tęsknoty. Ich małżeństwo było dla mnie wzorem.

Tatus był wspaniałym człowiekiem - skromnym, szlachetnym, rozumiejącym innych. To, co osiągnęłam do tej pory, zawdzięczam jemu. To on pokazał mi, że warto wierzyć w marzenia, dążyć do nich i je realizować. Nie bać się ryzykować. Iść do przodu, ale jednocześnie pamiętać o innych. Taki właśnie był mój tatuś.

Miał wiele planów. Wiedzieliśmy, że teraz po tej kadencji odpocznie. Bo On potrzebował już tego odpoczynku ogromnie. Uczelnia była jego drugim domem. No, ale niestety... Życie płata nam figle i idzie swoim torem. Odszedł od nas za szybko, ale będzie z nami zawsze. W pamięci pozostanie uśmiechnięty, pełen życia.

Tego, jak kochał swoją wnuczkę Karolinę nie można nawet opisać słowami. Był z Niej ogromnie dumny. A ona z Niego. I wczoraj, jeżeli gdzieś tam słyssał z moich ust list, który czytałam Mamie, skierowany do mnie napisany przez Karolinę w drodze z lotniska do domu, to myślę, że jest z niej jeszcze bardziej dumny.

Słowa Karolinki: „Mamusiu, na pewno jutro będzie dużo ludzi, bo wszyscy Dziadka lubili. On nikomu nigdy nie chciał zrobić krzywdy. On był bardzo dobrym człowiekiem. Bardzo dużo w życiu osiągnął i zostawił część siebie dla wszystkich, dlatego bardzo dużo ludzi będzie Dziadka pamięta! Wiem, że teraz będzie dziwnie bez Dziadka, ale On nas wszystkich widzi! I On na pewno nie chce nas widzieć w takim stanie! My Go za kilka lat zobaczymy. Najważniejsze teraz jest, żeby zrobić wszystko, aby

Foto: G. Habrom-Rokosz

Dziadek był zadowolony! Ja będę śpiewać dla Dziadzia, żeby zawsze mnie słuchał. A ty Mama musisz mieć bardzo dobrą szkołę. A babcia musi żyć dobrze. Dziadek nigdy nie chciał dla nas źle. I zawsze jak płakałam to mówił mi, żeby przestać i że to nic nie da! Wiem, że jest nam wszystkim smutno. Ale my musimy być dla Dziadka szczęśliwi. On chce zobaczyć nasz uśmiech. A Dziadek nie jest sam. Ma tam Swoją Mamę i Swojego Tatę. Dziadek zawsze na nas patrzy i zawsze będzie nas bronił. On jest naszym aniołem. On zawsze jest przy nas. Może Go nie widzimy i nie słyszymy, ale On jest przy nas. Kocham Was wszystkich. Za chwilę będę i was przytulę...”

Tatusiu to są słowa Twojej Karolinki, która po raz kolejny jest silniejsza niż ja. Ale to właśnie również dzięki Tobie!

Dostałam wiele kondolencji i słów pocieszenia od znajomych i przyjaciół. Jedną taką wiadomością chciałabym się ze wszystkimi tutaj podzielić.

„... Asiu, właśnie dowiedziałam się o śmierci Twego Taty. Strasznie mi przykro, wiem że bardzo dużo dla Ciebie znaczył i choć tak naprawdę Go nie znam, to czuję, że był On Twoją twierdzą i podstawą tego wszystkiego, co dzisiaj osiągasz. Chciałam się też z Tobą czymś podzielić... Tutaj, gdzie jestem, a jestem w obcym domu na Marco Island, gdzie właśnie zajeżdżałam wczoraj późną nocą, mieliśmy wrażenie, że „ktoś tu jest”. To dziwne, pomyśleliśmy. Mężczyzna, bo to męski zapach. Kiedy moja rodzina pojechała na zakupy, usiadłam, by napisać tekst do kalendarza, ale niespodziewanie znów poczułam męski zapach, pomyślałam, jak ktoś tu jest, to jest, ma potrzebę, może ktoś tu kiedyś zmarł... po tej myśli nie wyszedł mi tekst, który miałam napisać, ale coś mnie poprowadziło do tych słów:

Z tamtej drugiej strony

Nieznajomej nam

Szept serca zmienionego jak motyl uświadamia.

Czym Życie prawdziwe jest i co znaczyć ma.

Oznaki istnienia dając

Bijącego serca muzyka gra

Choć osobna od ciała dusza

Wciąż dotyka

Wskazując jak i dokąd zmierzać

Czemu się ponieść dać

By wiedzieć, widzieć i czuć...

Jakim być

By godnie pełnią życia żyć...

Zastanawiałam się jak to zrozumieć, kiedy w tym momencie przyszła wiadomość o śmierci Twego Taty. Wiem, że nie znam Twojego Taty i może On nie miałby powodu cokolwiek mi powiedzieć, ale znam Ciebie i jeżeli to jest powód, to może to jest wiadomość dla Ciebie. Chciałabym dedykować ten drobny wiersz pamięci Twojego Taty, jeśli nie masz nic przeciwko, Tobie i Karolinie... Pozdrawiam Was i całuję.”

Tatusiu obiecuję Ci, że razem z Karoliną będę żyła godnie, tak jak przekazałeś mi w słowach tego wiersza... by godnie pełnią życia żyć... Jesteśmy z Ciebie bardzo dumni! Kochamy Cię bardzo i bądź przy nas zawsze. A my obiecujemy opiekować się Mamą, bo wiem że tego właśnie chcesz.

A ja w imieniu Taty dziękuję wszystkim za przepiękny pogrzeb!



Kondukt pogrzebowy na Cmentarzu Jeruzalem



Foto: G. Habrom-Rokosz

Na zakończenie liturgii pogrzebowej Ks. Proboszcz Ginter Kurowski skierował do Rodziny Zmarłego i do wszystkich uczestników uroczystości słowa wyrażające potrzebę odwoływania się do nadziei chrześcijańskiej

W imieniu Prorektorów, Senatu, społeczności Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu, Rodziny Śp. JM Rektora prof. dr. hab. Michała Szepelawego

serdecznie dziękujemy

za przekazane na adres uczelni wyrazy współczucia w związku ze śmiercią Pana Rektora.

Kondolencje nadesłali:

- JM Rektor prof. dr. hab. Józef Garbarczyk, Przewodniczący Konferencji Rektorów Publicznych Szkół Zawodowych – w imieniu KRePSZ,
- JM Rektor prof. dr. hab. Józef Zając, Senator RP – w imieniu Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Chełmie,
- JM Rektor doc. dr Leszek Zygnier – w imieniu Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Ciechanowie,
- JM Rektor prof. dr. hab. inż. Zbigniew Walczyk – w imieniu Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Elblągu,
- Rektor, Senat i społeczność Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Głogowie,
- JM Rektor prof. dr. hab. Józef Garbarczyk w imieniu Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Hipolita Cegielskiego w Gnieźnie,
- JM Rektor prof. dr. hab. Waław Wierzbieniec – w imieniu Państwowej Wyższej Szkoły Techniczno-Ekonomicznej im. Ks. Bronisława Markiewicza w Jarosławiu,
- Prorektor prof. zw. dr. hab. inż. Tomasz Winnicki – w imieniu Karkonoskiej Państwowej Szkoły Wyższej w Jeleniej Górze,
- JM Rektor prof. dr. hab. Antoni Cygan – w imieniu Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach,
- JM Rektor prof. zw. dr. hab. Mirosław Pawlak – w imieniu Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Koninie,
- JM Rektor dr Jan Kuriata – w imieniu Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Koszalinie,
- JM Rektor prof. dr. hab. inż. Zofia Wilimowska – w imieniu Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Nysie,
- Rektor, Senat, Konwent i Społeczność Państwowej Wyższej Szkoły Wschodnioeuropejskiej w Przemyslu,
- JM Rektor dr Elżbieta Cipora – w imieniu Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Sanoku,
- JM Rektor prof. zw. dr. hab. Elżbieta Lonc – w imieniu Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Angelusa Silesiusa w Wałbrzychu (kondolencje zostały odczytane osobiście przez Panią Rektor podczas uroczystości pogrzebowej),
- JM Rektor prof. dr. hab. Jolanta Witek – w imieniu Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Wąlczu,
- JM Rektor prof. dr. hab. Tadeusz Dubicki – w imieniu Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej we Włocławku.

Jesteśmy wdzięczni za wszystkie słowa współczucia i wsparcia przekazane imieniu różnych instytucji w mediach lokalnych, a także osobiście.



Śp. Rektor z prof. Jerzym Buzkiem

Dr inż. Juliusz Kieś

Podczas pamiętnej uroczystości w Sali Zamku Piastowskiego z okazji dziesięciolecia istnienia raciborskiej PWSZ wyraziłem w swoim wystąpieniu przekonanie, że wspólnie przeprowadzimy z pozytywnym efektem uczelnię przez bardzo trudny okres. Z wielką determinacją realizowaliśmy przez te lata to postanowienie, jednak zabrakło kilku miesięcy do zakończenia kadencji... Śmierć Pana Rektora jest wstrząsem... Trudno wyrazić słowami wielkość bólu...



W Bibliotece PWSZ

Dr Teresa Jemczura

W maju tego roku minęłyby cztery lata ścisłej współpracy z JM Rektorem śp. Michałem Szepelawym, który powierzył mi funkcję Prorektora właściwego do spraw studenckich. Niezmiernie trudno wspominać Kogoś, kto tak niedawno powiedział do mnie: „Odpocznij przez święta, bo jeszcze dużo pracy przed nami ...”. Zachowując w pamięci Osobę JM Rektora, z pewnością będę miała na uwadze takie cechy jak: odpowiedzialność, troska o funkcjonowanie Uczelni – a przede wszystkim zaufanie.

Mgr Zenona Mrozek

Śmierć zawsze przychodzi nie w porę. Informacja o śmierci JM Rektora wstrząsnęła mną. Bo co innego, gdy ktoś choruje, przygotowuje nas na odejście. Jego Magnificencję Rektora poznałam dziesięć lat temu, kiedy wypożyczał w bibliotece dla swoich studentów różne - przykładowe - programy nauczania wychowania fizycznego. Później wypożyczał książki naukowe z dziedziny kultury fizycznej i nauk pokrewnych. Rektor chętnie uczestniczył w organizowanych przez bibliotekę promocjach książek wydawanych przez nasze wydawnictwo uczelniane, corocznych obchodach Tygodnia Bibliotek oraz innych okolicznościowych imprezach bibliotecznych. Zawsze życzliwie i pogodnie rozmawiał z czytelnikami biblioteki, studentami oraz uczestnikami spotkań bibliotecznych. Niemożliwe, żeby odchodził tak nagle i tak daleko...

Dr Gabriela Habrom-Rokosz

OSTATNIA DROGA

Gdy Bóg zobaczył, że droga jest zbyt długa,
wzniesienia zbyt strome i tak trudno złapać oddech,
położył rękę na Jego ramieniu i powiedział:
Chodź do domu.

Pozostało kolejne, puste miejsce przy stole. Na ścianie ten sam kalendarz **GRUDZIEŃ 2014 z zaznaczoną datą 28**. Nikt go nie zmienił, choć na dobre rozpoczął się kolejny rok 2015. Czas dla wielu z nas się zatrzymał. Doświadczenia końca 2014 pozostaną w pamięci już na zawsze. To kolejna lekcja pokory, którą dane nam było przeżyć. Przeglądam setki zdjęć, budzących ciągle nowe emocje i nie potrafię uwierzyć, że te wykonane 31 grudnia 2014 to ostatnie na naszej wspólnej drodze. Przecież mieliśmy jeszcze tyle planów. Nasza droga rozpoczęła się dwadzieścia lat temu podczas organizacji sztafety kolarskiej z Raciborza (3.06.1995) do Lozanny, jedyne 1347 km - 43 godziny w trasie bez przerwy. Z inicjatywy Wojciecha Nazarki ruszyliśmy "Olimpijską Sztafetą Pokoju Pod Skrzydłami Sokoła - Czyste Jutro", aby w ten sposób nawiązać do idei Europy bez granic i wojen, czystej i ekologicznej. Ta wyjątkowa przygoda dla wielu z nas stała się początkiem nowych wyzwań, bogata w wiele ekstremalnych sytuacji pozwoliła odkryć różnorodne pasje i talenty uczestników. Sięgam do swojego archiwum po albumy fotograficzne od 1995 roku, próbując cofnąć czas. Dzięki licznym zarejestrowanym kadrom przenoszę się do Muzeum Olimpijskiego w Lozannie. Na jednym ze zdjęć spoglądasz znowu w obiektyw w towarzystwie Doroty Lachowicz, Ireny Nogi i Gabrieli Kapicy. W Muzeum Polskim w Rappersville oczekujesz niecierpliwie na spust migawki obok Eli Kwiatkowskiej z Polskiego Komitetu Olimpijskiego, Piotra Libery i Wojciecha Nazarki. Obiektyw fotograficzny nie należy do Twoich ulubionych urządzeń, stąd często go unikasz. Dla mnie - fotoreportera sztafety - to trudne zadanie, nie chcę Cię narażać na dyskomfort, starając się jednocześnie utrwalić chwile, które mijają bezpowrotnie. Czasami mi na to pozwalasz lub nie wiesz, że znów próbuję zatrzymać czas. On nieraz wraca we wspomnieniach, ale pamięć ludzka bywa zawodna. Z biegiem czasu traci szczegóły, ostrość, płowieje ...

Foto: G. Habrom-Rokosz

Powołanie do życia Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu na dobre łączy nasze ścieżki zawodowe. Odtąd rejestruję życie uczelni z Twoim aktywnym udziałem, utrwalając kolejne karty jej hi-



Przed Muzeum Olimpijskim w Lozannie



W Muzeum Polskim w Rappersville



stori. Światłem na kliszy próbuję zapisać coraz bogatsze harmonogramy wydarzeń. Spotykamy się coraz częściej po dwóch stronach obiektywu. Powoli się przyzwyczajasz do dźwięku migawki. Nieraz udaje mi się nawet zarejestrować Twój uśmiech. Wtedy dodajesz mi wiary w siebie, utwierdzasz w przekonaniu, że warto być wytrwałym obserwatorem. Razem - Ty i ja, Twój cień z aparatem fotograficznym, inaugurujemy kolejne akademickie lata, otwieramy konferencje i seminaria naukowe, witamy ważnych gości, podpisujemy liczne akty o współpracy, składamy sobie życzenia podczas oplatkowych spotkań, otwieramy paraolimpiady i studenckie święta, obchodzimy jubileusze, wręczamy nagrody... Zamykam swoje fotograficzne archiwum. Z pamięci - niczym niekończący się film - odtwarzają się kolejne obrazy fotograficzne, by za moment zniknąć. Nasze drogi nagle się rozszły. Nie spotkam Cię już po drugiej stronie obiektywu, ale dzięki niemu mogę wielokrotnie wracać do tych miejsc i chwil, gdzie razem dane nam było pełnić swego rodzaju misję. Jako Twój fotograf, za pośrednictwem zarejestrowanych kadrów mam możliwość cofnąć ten czas. Wdzięczna za poświęcony mi czas i cierpliwość -

Gabrysia

Dr Gabriela Kryk

ZAWSZE - DLA STUDENTÓW

Począwszy od 2007 roku nie przypominam sobie takiej sytuacji, w której jako opiekun Studenckiego Koła Naukowego Pedagogów przychodzi do Pana Rektora i nie „zostaję życzliwie wysłuchana”. Liczne inicjatywy podejmowane przez studentów i dla studentów zawsze były pozytywnie rozpatrywane. Nawet w trudnym pod względem finansowym okresie Pan Rektor starał się znaleźć najbardziej optymistyczne rozwiązanie dla przejawów studenckiej aktywności. Jako człowiek o wysokim poziomie kompetencji pedagogicznych doceniał różnorodne przedsięwzięcia, a roz-

mowy o rzeczowym wymiarze przebiegały w miłej atmosferze, sprzyjającej kreowaniu nowych konceptów. Szczególnie dużą sympatią darzył studenckie konferencje i obozy naukowe, o czym wraz ze studentami niejednokrotnie mogłam się przekonać, a zwłaszcza podczas wspólnego pobytu na trzydniowym zgrupowaniu na Słowacji, w kwietniu 2013 roku. Cieszę się, że właśnie w tym czasie Pan Rektor - dr hab. Michał Szepelawy, prof. nadzw. podpisywał umowę z Wydziałem Pedagogicznym Uniwersytetu Preszowskiego w Preszowie, bo dzięki temu mógł zaszczyścić nas swoją obecnością i zobaczyć, jak przebiegają studenckie obozy naukowe. Przyglądał się nie tylko prężnej pracy studentów zrzeszonych w ruchu naukowym i ich opiekunom z różnych ośrodków akademickich, lecz także był świadkiem relacji interpersonalnych, jakie między nami panują. Swoją skromną, życzliwą, pełną szacunku dla studentów i nauczycieli akademickich postawą świetnie wpisywał się w nasze spotkania, zrobił bardzo dobre wrażenie na wszystkich uczestnikach obozu. I tak Vyšné Ružbachy, bo o tej małej, cichej, górzyskiej miejscowości mowa, zawsze będę mile wspominać i kojarzyć nie tylko z czystym, świeżym, powietrzem...

Janusz Krajewski

Przerwa świąteczna dla studentów, pracownicy na urlopiach, a tu niespodziewana wiadomość przekazywana z ust do ust – zmarł Rektor PWSZ. Potem uroczysty pogrzeb, wiele wzniosłych słów i refleksja: jak ja zapamiętałem Osobę, z którą współpracowałem przeszło ćwierć wieku? Kontaktowaliśmy się niemal codziennie, co prawda głównie na płaszczyźnie zawodowej, ale trudno na przestrzeni tylu lat nie „otrzeć się” też o sprawy nieco bardziej prywatne.

Więcej o każdym z nas powiedzieć mogą jedynie najbliżsi, ci których śmierć dotyka najbardziej - więc ja podzielę się tylko garścią subiektywnych, wyrywkowych spostrzeżeń (takich codziennych, bez gloryfikowania faktów). Jaki według mnie był Michał Szepelawy?



Podpisanie umowy z RCK. Obok Śp. Rektora Dyrektor RCK mgr Janina Wystub oraz prof. Jerzy Buzek i dr Ludmiła Nowacka

Wytrwały. Kiedy sięgam pamięcią wstecz mogę chyba określić go jako wytrwałego i ambitnego. O wytrwałości Michała Szepelawego może świadczyć jego konsekwentne dążenie do rozwoju zawodowego (obserwowałem to pomagając czasem w komputerowym opracowaniu wyników badań). Udało mu się zorganizować badania sprawności motorycznej dużej populacji dzieci i młodzieży Raciborszczyzny, co stało się podwaliną doktoratu, a potem habilitacji.

Przyjazny. Kiedy został rektorem PWSZ widać było, że czuł dumę z tego powodu i był świadom swojej pozycji. Nie zmienił jednak podejścia do współpracowników – zawsze „zagadał”, podał rękę. Nie lubił jednak, kiedy nie wykonywano jego poleceń, traktował to jako naruszanie autorytetu.

Uparty. Gdy podjął już jakąś decyzję, to trudno było przekonać Go do jej zmiany. Trafił na stosunkowo niedobry okres dla uczelni – w całym kraju spadała populacja młodzieży i w konsekwencji uczelnię dosięgły niepopularne oszczędności, zwolnienia pracowników, wyprzedaż zbędnego majątku.

Zrównoważony. Sprawiał wrażenie człowieka spokojnego, ceniącego sobie porządek. Nie miał wrodzonego talentu do brylowania i przemawiania, ale patrząc z boku obserwowałem jak w miarę upływu czasu robił to coraz lepiej, pokonując własne spięcie.

Poważna twarz. Trudno było zmienić jego pozornie surowy wyraz twarzy spotęgowany zarostem – pamiętam jak wiele pani Gabrysia musiała się namęczyć, aby z dużej serii zdjęć wybrać to, na którym Rektor uśmiecha się.

Czego jeszcze nie lubił. Ciekawostka: biorąc pod uwagę problemy z jakimi się do mnie zwracał myślę, że nie był miłośnikiem nowoczesnej techniki – raczej „nie lubili się nawzajem”.

Foto: G. Habrom-Rokosz

Od zarania dziejów młode pokolenia zastępują starsze. Trudno jednak natychmiast pogodzić się z niespodziewaną śmiercią. W moim komputerze pozostały fotografie, tabele z wynikami badań, zarządzenia Rektora...

Tomasz Bucyk

Wczesne popołudnie 28 grudnia 2014 roku na długo zapadnie w moją pamięć. To właśnie wtedy wśród radosnego poświętecznego rozgardiaszu zadzwonił telefon. Dzwoniła Pani Basia. Na moje wesołe: „Dzień dobry”, odpowiedziała: „niestety, nie taki dobry”. Dowiedziałem się od niej, że w tym dniu zmarł Rektor Pan Michał Szepelawy. Pierwsza myśl, jaka mi przyszła do głowy – to niemożliwe. Dopiero po chwili dotarło do mnie, co się stało. Któż mógłby przypuszczać, że przedświąteczny czwartek był ostatnim dniem, w którym widziałem się i rozmawiałem z Panem Rektorem.

Trudno jest pisać w czasie przeszłym o Kimś, kogo się znało 25 lat, a właściwie 24, bo w bieżącym roku minęłoby ćwierć wieku naszej znajomości. Był rok 1990, kiedy jako nowoprzyjęty pracownik zostałem wysłany w charakterze kierowcy-zaopatrzeniowca na obóz zimowy do Istebnej. Tam właśnie poznałem kadrę dydaktyczną Studium Nauczycielskiego, kierunku - wychowanie fizyczne. Był wśród nich wyróżniający się nadzwyczajnym opanowaniem i spokojem Pan Michał Szepelawy. Później jeszcze wielokrotnie miałem okazję uczestniczyć w obozach sportowych organizowanych w Nysie, Baworowej i Olsztynie. Szczególnie zapamiętałem wyjazdy na obozy do Olsztyna, gdzie świętej pamięci Pan Michał dał się poznać jako znakomity organizator, gdyż będąc kierownikiem obozu, odpowiadał za wszelkie działania związane z pobytem młodzieży nad jeziorem Ukiel. Było to dość trudne przedsięwzięcie logistyczne, ponieważ należało zorganizować przewóz całego sprzętu niezbędnego do sprawnego funkcjonowania obozu z oddalonej o kilkadziesiąt kilometrów od Olsztyna miejscowości. W obecnych czasach, w dobie ogólnodostępnej telefonii komórkowej,

wydaje się to dość proste. Wtedy tak nie było. Wystarczyłoby, żeby jeden element całej układanki zawiódł (np. zamówiony transport) i wszystko mogłoby runąć zgodnie z efektem domina. Kilkudziesięciu studentów przybyłych na pierwszy turnus nie miałoby gdzie spać. Nigdy do czegoś takiego nie doszło.

Przez wszystkie lata naszej znajomości podziwiałem konsekwencję i upór ówczesnego szefa Instytutu Kultury Fizycznej w doskonaleniu i poszerzaniu wiedzy na polu zawodowym. Ukoronowaniem wyżej wspomnianej konsekwencji i wyteżonej pracy była habilitacja po uprzednio zdobytym stopniu doktora. Działania, jakie podejmował w związku ze sprawowaną funkcją, powodowane były przede wszystkim troską o dobrą kondycję i pozycję PWSZ nie tylko w środowisku lokalnym, ale i w całym kraju. Dowodem na to, że były to działania słuszne, jest wysokie miejsce naszej uczelni w rankingu państwowych wyższych szkół zawodowych.

Mogę powiedzieć, że przemierzaliśmy z Rektorem Polskę wzdłuż i wszerz. Od Wałbrzycha po Zamość i od Suwałk po Nowy Sącz. Podczas długich podróży rozmawialiśmy na różne tematy, ale zawsze, gdy tylko zapytałem – Co tam w Chicago? , ten powściągliwy i opanowany człowiek ożywał się i chętnie opowiadał. Z wielką miłością wyrażał się o swojej wnuczce Karolinie, o tym jak rozwija się Jej kariera wokalna i jak jest z Niej dumny. Podziwiał Córkę i Zięcia za pracowitość oraz mocno trzymał kciuki za ich przedsięwzięcia zawodowe. Czas, w którym przypadło Rektorowi kierować naszą uczelnią, był okresem wyjątkowo trudnym. Splot niekorzystnych okoliczności, m.in. niż demograficzny, a w konsekwencji spadek liczby studentów, spowodował konieczność podjęcia trudnych decyzji. Ile kosztowały Go zdrowia, wiedział tylko On sam i jego najbliżsi.

Pana Rektora zapamiętam jako człowieka wyrozumiałego w stosunku do mnie i Osobę, na którą zawsze mogłem liczyć, nie tylko w sprawach zawodowych, ale także w codziennym życiu. Po wszystkich latach naszej znajomości mogę z całą pewnością stwierdzić, że dominującą cechą jego charakteru była - jakże dziś pożądana w życiu codziennym, a niestety coraz rzadsza - uczciwość. Dobrzy ludzie zawsze odchodzą za wcześnie. Pan Rektor Michał Szepelawy odszedł od nas o wiele, wiele za wcześnie.

Mgr inż. Krzysztof Fedyn

Śmierć Pana Rektora jest dla mnie wielkim zaskoczeniem. Odszedł człowiek skromny i bardzo pracowity. Człowiek, który poświęcił naszej Uczelni całe swoje zdolności, siły oraz ogrom czasu. Był zawsze dostępny dla wszystkich pracowników, studentów oraz osób z otoczenia Uczelni. Z wielką starannością wdrażał w Uczelni zmiany wynikające z nowelizacji ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym. Od dłuższego czasu myślał o za-

cieśnieniu współpracy ze sferą biznesu, a docelowo projektował wniesienie poprawek do Statutu i poszerzenie składu Konwentu PWSZ o przedstawicieli tego sektora. Inicjował działania mające pozyskać nowych partnerów z regionu i zagranicy. Z wielką rozwagą planował nawiązywanie współpracy z uczelniami zagranicznymi.

W codziennej pracy dbał o prawidłowość oraz terminowość opracowywanych statystyk i sprawozdań. Dbął o porządek i prawidłowość stosowanych procedur w obradach Konwentu i Senatu PWSZ. Bardzo aktywnie zaangażowany w rozwój kadry naukowej PWSZ. Głęboko na sercu leżały mu osiągnięcia poszczególnych pracowników, wręcz dopingował młodszych kolegów do zdobywania kolejnych stopni awansu naukowego. Niezmiernie cieszył go kolejne publikacje naukowe pracowników PWSZ. W ostatnich miesiącach swojego życia bardzo głęboko zaangażowany w prace Konferencji Rektorów Publicznych Szkół Zawodowych, uczestniczył we wszystkich naradach i spotkaniach.

Borykając się z wieloma problemami natury organizacyjnej nigdy nie zapomniał o dydaktyce. Jakość kształcenia to kolejne zagadnienie głęboko leżące mu na sercu, była tematem o którym zawsze wspominał na każdym Kolegium rektorskim. Dbął o zachowanie w równowadze finansów Uczelni i jakości kształcenia. W trakcie spotkań służbowych przypominał, że jakość kształcenia, dostępność kadry dla studentów, dobra atmosfera studiowania i indywidualne podejście do problemów dydaktycznych to nasz największy atut. Interesował się opiniami studentów i absolwentów, był zawsze otwarty na pomysły Rady Uczelnianej Samorządu Studenckiego PWSZ. Dopingował działania Stowarzyszenia Absolwentów i Sympatyków PWSZ.

JM Rektor jako bezpośredni przełożony był bardzo konsekwentny i wymagający. Stawiał jasno sformułowane cele i systematycznie obserwował ich realizację. Na bieżąco raportował informacje o stopniu realizacji zadań wraz z informacją o trudnościach i problemach. Często prosił o opinię pracowników i wyciągał z nich wnioski. Ostateczne rozwiązania i decyzje były efektem głębokiej analizy stanu faktycznego i istniejącego porządku prawnego.

Dbął by we wszystkich działaniach jakie prowadzono wewnątrz i na zewnątrz uczelni brzmiał duch akademickości. Przypominał nam, że praca w Uczelni zobowiązuje do zachowania standardów i tradycji związanych ze szkolnictwem wyższym.

Dzisiaj podnosząc słuchawkę telefonu, czekam czy usłyszę Jego głos wzywający mnie na robocze spotkanie w słowach – „panie Krzysztofie zapraszam do siebie jest kilka spraw do omówienia...”.



Podpisanie umowy z „Nowinami Raciborskimi” reprezentowanymi przez Prezesa Arkadiusza Gruchota

Foto: G. Habrom-Rokosz



Instytut Studiów Edukacyjnych i Sztuki
Zakład Edukacji Elementarnej

Studenci swoim sercem obejmują coraz więcej osób

dr Gabriela Kryk

Już po raz trzeci realizowany był świąteczny projekt „Dar serca”. Wzięły w nim udział studentki II i III roku edukacji elementarnej, które wykazały się nie tylko zaangażowaniem, pracowitością i kreatywnością, lecz także świadomością potrzeby poszerzenia terenu działań, ilości osób oczekujących gestu ludzkiej życzliwości.

Stąd projekt swoim zasięgiem objął aż siedem ośrodków: **Franciszkański Ośrodek Pomocy Dzieciom w Głubczycach, Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Maryi Nieustającej Pomocy – Dom Pomocy Społecznej Różany Pałac w Krzyżanowicach, Dom Dziecka w Chmielowicach, Dom Samotnej Matki w Rybniku, Dom Dziecka w Gorzyczkach, Stowarzyszenie Otwarte Serca Dzieciom w Kuźni Raciborskiej, Dom Pomocy Społecznej „Złota Jesień” w Raciborzu.** To dla nich studentki przygotowały różne „dary serca”. Prym wiodły własnoręcznie pieczone ciasteczka i samodzielnie wykonane bałwanki, serduszka, pudełka na prezenty oraz kartki z życzeniami. Nie zabrakło także odzieży, zabawek, przyborów szkolnych i słodyczy.

Przedstawiciele grup projektowych w osobach: **Karina Mańturz, Elżbieta Kotterba, Dominika Janicka, Hanna Buszka, Danuta Wawrzyńczyk, Małgorzata Pielą i Marta Hanzlik** wskazały na zadowolenie i słowa podziękowań ze strony odbiorców podarunków. Niezapomnianych chwil, wzruszeń dostarczyło także kolegowanie w **Domu Pomocy Społecznej „Złota Jesień” w Raciborzu,** przygotowane przez Studenckie Koło Naukowe Pedagogów.

Wszystkim uczestnikom projektu raz jeszcze gorąco dziękuję za „serce pełne dobroci, życzliwości i miłości dla ludzi”.

Studenci dzieciom i seniorom

Monika Białas, Marta Hanzlik

Tej zimy również naszą uczelnię odwiedził Święty Mikołaj, ale niestety, pomimo tego, że byliśmy w tym roku nadzwyczaj grzeczni, to nie nam postanowił zrobić niespodziankę. Powierzył za to naszemu zespołowi bardzo odpowiedzialne zadanie – obdarować prezentami najmłodsze pociechy wykładowców naszej uczelni. Oczywiście do zadania podeszliśmy bardzo odpowiedzialnie, z wielkim entuzjazmem, wkładając w to całe nasze serce. Uszczęśliwienie dzieci było dla nas najważniejszą misją. Aby wszystko było perfekcyjnie i w odpowiednim czasie przygotowane – matczyną rękę trzymała nad nami nasza opiekunka Pani dr Gabriela Kryk.

Dnia 5 grudnia 2014 roku aula naszej uczelni przeobraziła się w bajkową chatę Świętego Mikołaja. Kolorowe lampki, choinki, śnieżynki, zabawki, prezenty i inne dekoracje sprawiły, że przenieśliśmy się wszyscy hen daleko... do krainy, gdzie Mikołaj wraz ze swoimi pracownikami przygotowuje dla dzieci świąteczne prezenty. Jak przystało na prawdziwy dom świętego, były z nami również rogate renifery, rozczochrane aniołki i malutkie krasnale, a całość dopełniły uśmiechnięte buzie przybyłych do nas dzieci oraz ich rodziców. Atmosfera jaka panowała w tym dniu wprowadziła wszystkich w prawdziwy, nastrój nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia.

Na początku spotkania, dzięki przygotowanemu przez nas krótkiemu programowi artystycznemu, dzieci mogły zobaczyć, jak Mikołaj wraz ze swoimi pomocnikami przygotowuje się do świąt. Przepiękny, anielski śpiew naszych dziewczyn sprawił, że dzieci słuchały jakby zaczarowane. Po zakończeniu przedstawienia, w myśl idei wzajemnego obdarowywania się prezentami, dzieci poczęstowały swoich rodziców pysznymi, domowymi pierniczkami, przygotowanymi przez jedną z uczestniczek naszego Koła. Potem była już tylko wspólna zabawa, śpiewanie i „tańce – hulańce”. Był nawet taniec z reniferami! Dzieci samodzielnie przygotowywały ozdoby i przyszyły choinkę. Ile im to sprawiło radości, kiedy same mogły przywiesić własnoręcznie zrobione dekoracje...

Nie da się jednak ukryć, że najważniejszy moment w tym dniu dla wszystkich dzieci to przybycie Świętego. Mikołaj nie zawiódł, a dzieci nie pozostały mu dłużne. Odważnie podchodziły, śpiewały dla niego piosenki i recytowały wierszyki. Na zakończenie Mikołaj zaprosił wszystkie dzieci do wspólnej zabawy.

Całe spotkanie przepelnione było radością, szczęściem i wszechobecnie panującym uśmiechem – i właśnie to dla nas jest największą wartością, najlepszym podziękowaniem. Bo przecież „kiedy śmieje się dziecko, śmieje się cały świat” (J. Korczak).

„...Otwórz szeroko oczy i rozejrzyj się czy ktoś nie potrzebuje trochę czasu, trochę uwagi. Może jest to człowiek samotny albo zgorzkniały, albo chory, albo niedoświadczony. Może starzec, a może dziecko. Nie pomini okazji, gdy możesz coś z siebie ludziom ofiarować jako człowiek...”

Albert Schweitzer

Święta Bożego Narodzenia są okresem kiedy to nie tylko dominuje gorączka reklam, zakupów, porządków, ale jest to okres refleksji, w którym każdy z nas zastanawia się nad sensem życia, możliwością zmian, to okres radości, a do tego dochodzi chęć niesienia pomocy innym, samotnym, opuszczonym.

Aby przeżyć ten okres w szczęściu, Studenckie Koło Naukowe Pedagogów pod kierunkiem dr Gabrieli Kryk postanowiło swój „dar serca” zawieźć do Domu Pomocy Społecznej „Złota Jesień” w Raciborzu. Dziewczyny reprezentujące Koło we współpracy z zespołem wokalnym „Poddasze z widokiem na niebo” działającym przy świetlicy wiejskiej w Rogowie, w dniu 21 grudnia 2014 r. przedstawili swój program artystyczny pensjonariuszom. Zarówno dla nich, dyrekcji, jak też nas samych było to niesamowite przeżycie. Wiersze, cytaty, pieśni, a na końcu wręczone czerwone serduszka przez aniołów i odśpiewane wspólnie kolędy wycisnęły łzy na niejednym policzku.

W trakcie występu wspaniałe wrażenie zrobił także widok dużego anioła niosącego przyozdobiony białymi kokardami kosz pełen serduszek i małego aniołka, który je rozdawał. Oboje byli przytulani przez szczęśliwych pensjonariuszy, a z ust jednej z pań padło nawet stwierdzenie, że „były to najpiękniejsze rekolekcje w jej życiu”.

Jesteśmy bardzo zadowoleni, że mogliśmy miło zagospodarować ten niedzielny przedświąteczny poranek ludziom potrzebującym ciepła i serca drugiego człowieka.



DPS Złota Jesień
47-400 Racibórz, ul. Brzozowy 1, tel. (033) 410 21 26, (033) 410 06 09, fax (033) 410 20 01 e-mail: dps.zlota.jesien@wp.pl

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa
w Raciborzu
ul. Juliusza Słowackiego 55
47 - 400 Racibórz

Pragnę serdecznie podziękować za miłą wizytę w naszym Domu Pomocy Społecznej "Złota Jesień". Studenci Waszej szkoły zaprezentowali nam okolicznościowe przedstawienie oraz złożyli życzenia, ale największą radością sprawiło nam samo spotkanie z tymi młodymi ludźmi. Dziękując w imieniu mieszkańców, życzę również całej społeczności Waszej szkoły radosnych Świąt Bożego Narodzenia oraz szczęśliwego Nowego Roku

DYREKTOR
Domu Pomocy Społecznej
"Złota Jesień" w Raciborzu
mgr Jolanta Ralska

Racibórz 21 grudnia 2014 roku.



Foto: archiwum PWSZ w Raciborzu



Instytut Studiów Edukacyjnych i Sztuki

Edukacja artystyczna w praktyce

dr Gabriela Habrom-Rokosz

Pracownie artystyczne przy ul. Lwowskiej po raz kolejny gościły uczniów Liceum Plastycznego, tym razem klasę dyplomową z Wodzisławia Śląskiego pod opieką mgr Moniki Kołodziej i mgr Małgorzaty Bednarczuk - absolwentek raciborskiej uczelni i Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach. Cieszy fakt, że po latach nasze studentki, jako wykwalifikowana kadra w zakresie artystycznym i pedagogicznym, wracają do tych samych pracowni ze swoimi uczniami, aby im wskazać artystyczno-pedagogiczne korzenie, a tym samym zaszczerpić ducha twórczego, obudzić pasję i praktycznie pokazać, jak zdobyć ciekawy zawód. Tym sposobem młodzi twórcy mieli okazję praktycznie zapoznać się z programem studiów w ramach kierunku edukacja artystyczna w zakresie sztuk plastycznych.

Uczestnicząc w wielogodzinnych warsztatach fotograficznych i rysunkowych nie tylko poszerzali swoją wiedzę i wzbogacali doświadczenia, ale zakosztowali atmosfery, jaka panuje w Instytucie Studiów Edukacyjnych i Sztuki. Ta zaś, jak stwierdzają w poniższych wypowiedziach, jest wyjątkowa. W pracowni rysunku prowadzonej pod kierunkiem **dr. hab. Franciszka Niecia** mieli okazję ćwiczyć studium postaci. W pracowniach fotografii (studio i ciemnia), dotknęli istoty tego medium, odkrywając tajemnice powstawania obrazu fotograficznego bez użycia współczesnego sprzętu elektronicznego. Odwiedzając kolejne pracownie: malarstwa, grafiki, rzeźby, mozaiki, projektowania graficznego, struktur wizualnych i multimedialnych, uczestnicy warsztatów mieli również możliwość zapoznania się z efektami pracy studentów. Jeden dzień z życia

Instytutu, przekazany dalej, to wydałoby się bardzo mało, ale kiedy choć jedno ziarenko zaszczerpię w tym kreatywnym środowisku odkryje swoją drogę, to bardzo wiele. Pasja tworzenia zostanie przekazana dalej. Nasza misja zostanie po raz kolejny spełniona.

Wypowiedzi uczestniczek warsztatów:

„Zajęcia w PWSZ w Raciborzu bardzo mi się podobały. Podczas nich panowała miła atmosfera. Można było otrzymać pomocną korektę podczas rysowania postaci a lekcja fotografii była bardzo ciekawa. Można było stworzyć ciekawy projekt na grafikę. Z wielką ochotą powtórzyłam to doświadczenie.” *Hania*

Foto: Ewa Walicka LP Wodzisław Śl.



Uczestnicy warsztatów

„Co mnie urzekło w szkole w Raciborzu? Miła atmosfera, inspirujące prace, ciekawie prowadzone zajęcia, dużo zabawy, wspaniali nauczyciele, nowe informacje. Jest tam to COŚ.” *Anna "Wojak" Wojaczek*

„W PWSZ byli świetni wykładowcy i fajne zajęcia, zwłaszcza praca w ciemni z Panią Gabrysią. Z chęcią wzięłabym znów udział w tego typu warsztatach.” *Japan*

„Wyjazd do PWSZ był bardzo udany. Zwiedziliśmy wszystkie pracownie. Najbardziej zaciekawiła mnie pracownia grafiki i fotografii. Uczestniczyliśmy w warsztatach w ciemni i pracowni rysunku. Robiliśmy zdjęcia "Emilem", "Ciasteczkami" i "Aniolkami" [aparaty otworkowe]. Bardzo nam się to podobało. Z chęcią przyjedziemy na kolejne warsztaty.” *Monika*

„W ubiegłym tygodniu byłam z całą klasą w PWSZ w Raciborzu, gdzie miałam okazję brać udział w warsztatach fotograficznych. Warsztaty te bardzo mi się podobały, ponieważ mogłam zobaczyć, jak wygląda praca w profesjonalnej ciemni, wyposażonej w specjalistyczny sprzęt i odczynniki chemiczne. Cały ten czas uprzyjemniała mi pani dr Gabriela Habrom-Rokosz, która jest niezwykle ciepłą, pomocną i miłą osobą. To właśnie ona zorganizowała dla nas te warsztaty.” *M. Bugdol*

„Uczestniczyłam tylko w zajęciach z fotografii. W domu mam sprzęt do "starej fotografii" i gdy byłam mała, razem z tatą wywoływałam zdjęcia, więc to dla mnie nic nowego, ale te zajęcia były inne! Robiliśmy zdjęcia bez użycia aparatu. Mam na myśli odbijanie swoich części ciała za pomocą kremu i papieru fotograficznego, tak powstawały zdjęcia. Fotografia otworkowa też nie jest mi nowa, ale też taką poznaliśmy. To było jak dla mnie niesamowite! Do tego wszystkiego pani Gabriela jest naprawdę świetną osobą, miłą, pogodną i zafascynowaną tym, co robi.” *Marta Zbroja*

„Najbardziej podobały mi się w PWSZ zajęcia z Panią Gabrysią. Fotografia analogowa okazała się ciekawa. Miło było spotkać naszego nauczyciela - Pana Franka. Wiele prac wystawionych na ścianach pracowni i korytarzu było ciekawe. Chciałabym pojechać jeszcze raz do PWSZ na zajęcia z ceramiką i zrobić jakąś mozaikę.” *Karolina Romańczuk*

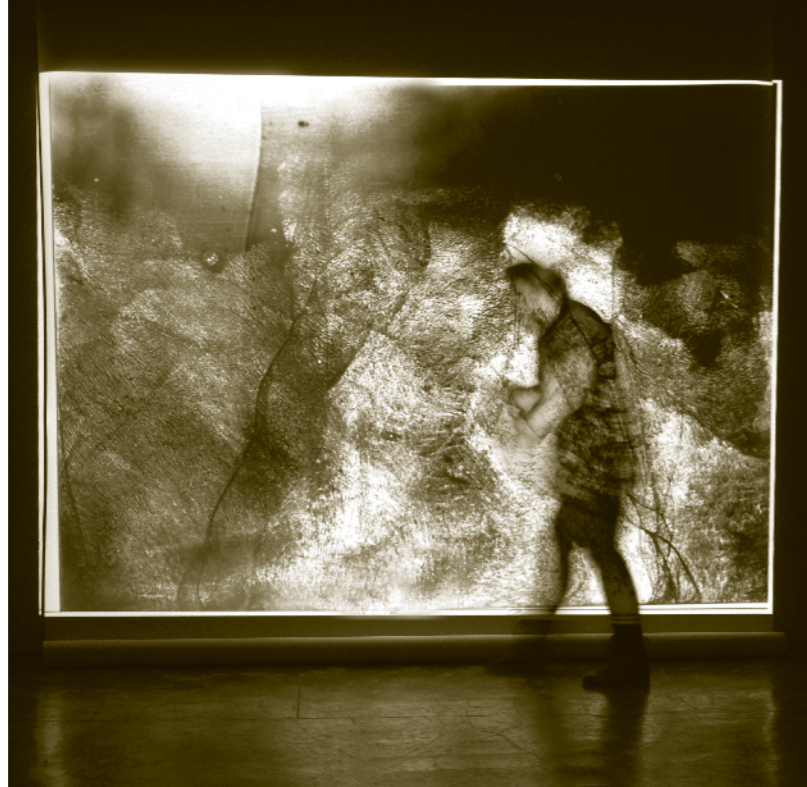
„Zajęcia w PWSZ uważam za bardzo udane i ciekawe. Najbardziej podobała mi się praca w ciemni. Zajęcia prowadziła nam przesympatyczna pani doktor Gabriela i myślę, że to właśnie dzięki niej panowała tam taka miła atmosfera.” *Kinga*

Foto: Sabina Wyskiel FOTON

„Dziękuję za wspaniałe zajęcia z fotografii, w których uczestniczyłam. Były one bardzo ciekawie prowadzone, dzięki czemu dowiedziałam się wielu nowych rzeczy z fotografii. Robienie zdjęć, gdzie trzeba było długo siedzieć bez ruchu dla nas wszystkich było trudne. Robienie zdjęć poprzez dotyk było ciekawe, ponieważ pierwszy raz mogliśmy spróbować czegoś takiego. Ogólnie bardzo mi się podobało, także prace, które wisiały na ścianach. Zajęcia te bardzo dużo mi dały, dzięki temu wiem, jak wygląda tam praca.” *Ania Juraszek*

„Najbardziej podobała mi się atmosfera panująca w PWSZ, wszyscy byli serdeczni i uśmiechnięci. Największe wrażenie zrobiła na mnie pani Gabrysia, która swoim artystycznym nastawieniem zarazila nas miłością do fotografii. Dużo inspiracji dały mi przepiękne prace wiszące na ścianach korytarzy. Prace wiszące w pracowni grafiki a szczególnie suchoryt wywarł na mnie ogromne wrażenie. Z chęcią pojechałabym tam znowu na jakieś inne zajęcia, chociaż gdyby znów były warsztaty z panią Gabrysią, też byłoby SUPER!” *Monika Koczy - Pepsy*

„Zajęcia w PWSZ w Raciborzu były ciekawym doświadczeniem. Pierwsze wrażenie zrobiły na nas eksponowane na korytarzach prace. Jest to niezwykle inspirujące i o wiele lepsze niż szare, nudne ściany. Tematem przewodnim spotkania było ŚWIATŁO. Na zajęciach z fotografii mogliśmy wykorzystać to ŚWIATŁO, tworząc niesamowite fotograficzne abstrakcje. Była to podróż w czasie. Mogliśmy się przenieść ze świata cyfrowego do analogowego, co jest cenną lekcją. Fotografia analogowa wymaga od nas cierpliwości i wiele pracy. Brałyśmy także udział w sesji fotograficznej, lecz zamiast aparatu fotograficznego miałyśmy okazję popracować z puszkami przeznaczonymi do fotografii otworkowej. Najbardziej przypadł nam do gustu EMIL [camera obscura]. Na zajęciach z rysunku mogliśmy się sprawdzić w nowym otoczeniu i podszkolić umiejętności. Nad rysownikami czuwał profesor Franciszek Nieć. Miałyśmy okazję poznać także innych profesorów i zobaczyć, jak wyglądają zajęcia studenckie. Dzień był pełen wrażeń i na pewno zapamiętamy go na długo. Chętnie zawitamy tam ponownie, w szczególności na zajęcia pana Franka i pani Gabrieli. Dziękujemy!” *Ewa Walicka*



Studenckie Koło Naukowe Fotografii Artystycznej „FOTON”

Nieświadoma – świadomość, czyli rozważania na temat zjawiska przypadku w fotografii

dr Gabriela Habrom-Rokosz

"Chcąc naprawdę osiągnąć mistrzostwo w jakiejś sztuce, nie można poprzestać na znajomości techniki. Należy wznieść się na poziom wobec techniki transcendentny, aby sztuka stała się >> sztuką, w której niczego sztuką nie dokażesz<<, wyrastającą wprost z nieświadomości."

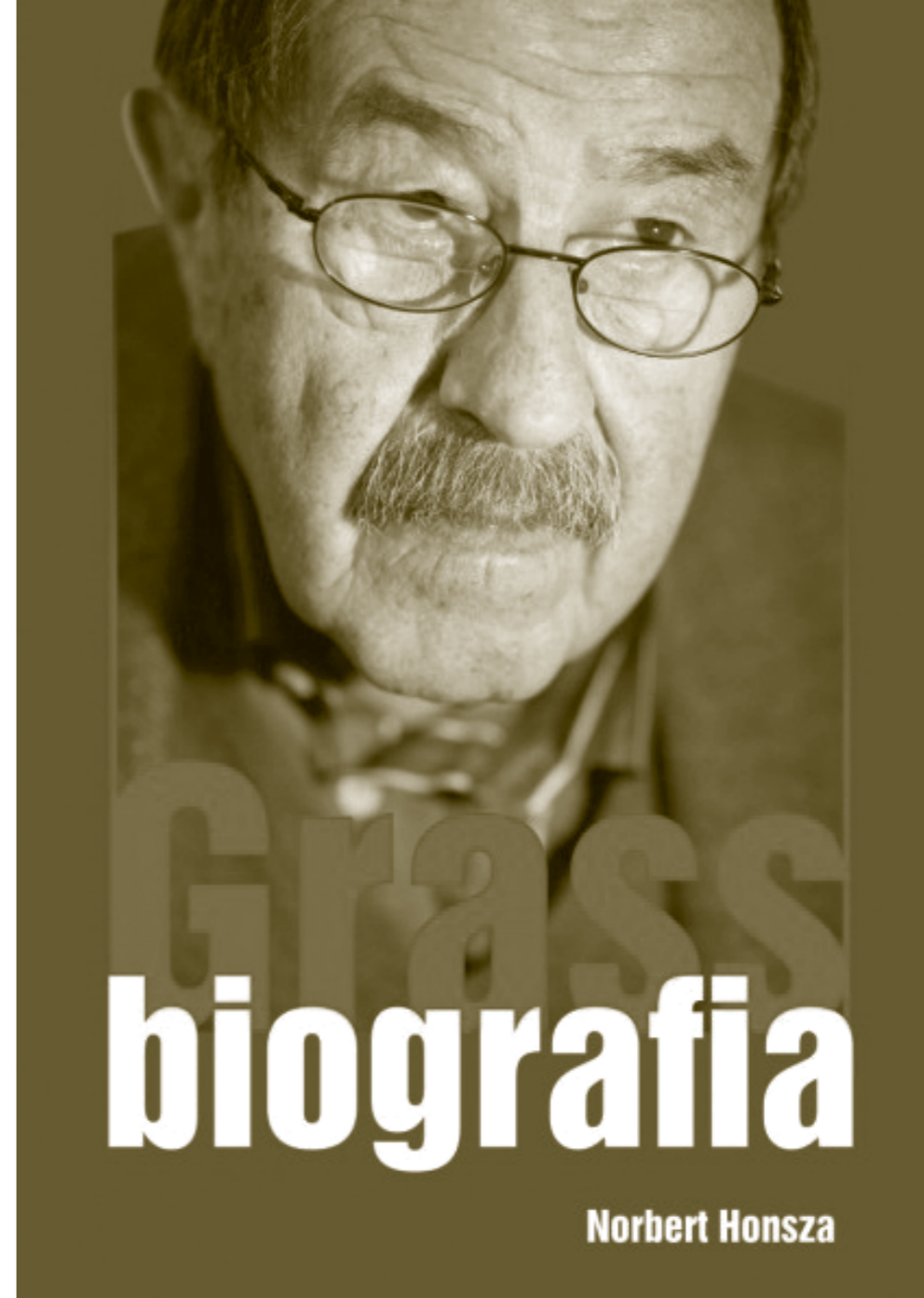
Podczas ostatniego, listopadowego spotkania z cyklu "Rozmowy o fotografii", zarówno członkowie, jak i kandydaci (**Marta Chojnacka**, **Dominika Winkler** - studentki I roku edukacji artystycznej, **Aleksandra Rybińska** i **Wojciech Chrubasik** - uczniowie raciborskiego Liceum Plastycznego) do Studenckiego Koła Naukowego Fotografii Artystycznej FOTON przedstawili i poddali dyskusji szereg swoich prac. Podczas prezentacji fotografii dominowała bardzo dziś popularna technika cyfrowa, stąd rzutowane na wielkoformatowy ekran obrazy digitalne stawały się często powodem bardzo ożywionych dyskusji. Szczególne emocje wywołało zdjęcie autorstwa Dominiki Winkler, zarejestrowane na terenie obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Nie zabrakło również akcentów klasycznych. **Marta Chojnacka** przedstawiła i omówiła swoją dotychczasową drogę odkrywania sztuki fotografowania na podstawie autorskiego portfolio w formie tradycyjnego albumu. Natomiast **Sabina Wyskiel** - studentka III roku edukacji artystycznej w zakresie sztuk plastycznych sięgnęła do korzeni fotografii, aby na spotkaniu pokazać efekty swoich wielomiesięcznych działań w obszarze technik srebrnych. Jej determinacja i tytaniczna praca w ciemni przyniosła imponujące rezultaty. Przedstawione fotogramy - technologicznie bazujące na przypadku - dowodzą odwiecznej prawdy, do której wielu znakomitych artystów - fotografików, filozofów

czy teoretyków sztuki - próbuje dotrzeć w swoich działaniach twórczych, czy badaniach naukowych. Fotogramy **Sabiny Wyskiel** dotyczą problematyki antropologii obrazu, co dziś - śledząc literaturę fachową - stało się bardzo aktualne. Kwestia powszechnej digitalizacji z jednej strony a reakcja światłoczułej materii na promienie naturalnego światła z drugiej to płaszczyzna nieustannych badań i porównań.

W tym miejscu należałoby zapytać o rolę samego twórcy, przecież akt fotografowania jest żywym i niepowtarzalnym procesem, w którym istotny jest stan wewnętrzny fotografującego. To on sprawia, że w momencie odkrycia motywu doznajemy szczególnego wzruszenia, wielokrotnie zdumienia. Jak stwierdza **Marian Schmidt** w artykule "**Kierunki wrażliwości w procesie fotografowania**", opublikowanym w antologii tekstów "**Przestrzenie fotografii**" - *Fotografia potrafi być lustrem, w którym odbija się kondycja fotografa jako człowieka: jego stosunek do świata, do innych ludzi, jego stany duchowe. Utalentowanemu fotografowi można powiedzieć: "pokaż mi twoje zdjęcia, a powiem ci, kim jesteś"*.

1) Suzuki we wstępie do książki: Herrigel E., *Zen w sztuce łucznictwa*, Wydawnictwo Pusty Obłok, Warszawa 1987, s. 5.

Foto: G. Habrom-Rokosz



Instytut Neofilologii

Szaman literatury – portret piórem malowany: Norbert Honsza, *Günter Grass. Biografia*

dr Paweł Strózik

W dniu 2 grudnia w Instytucie Neofilologii miała miejsce promocja książki profesora Norberta Honszy pt. „Günter Grass. Biografia”. Wśród miłośników literatury, którzy już wielokrotnie udowodnili zainteresowanie pięknymi słowami, przyjmując zaproszenia na nasze spotkania, byli przedstawiciele bibliotek i administracji uczelni, pracownicy biblioteki pedagogicznej, uczniowie Zespołu Szkół Mechanicznych, pracownicy dydaktyczno-naukowi IN oraz studenci filologii angielskiej i germańskiej.

W introdukcji, wygłoszonej przez dra Stróżyka, obecni w audytorium usłyszeli: „Pana Profesora nie trzeba nikomu przedstawiać, wszyscy znają i cenią Jego osobę i pracę, zarówno w wymiarze dydaktycznym, jak również naukowym. Wspomnę jedynie, że poza obiegiem publikacji i recenzji naukowych, pochlebne opinie na temat Jego dzieł można znaleźć także w publicystyce społeczno-politycznej”. W 43 numerze tygodnika „POLITYKA” z 22 października 2014 roku o prezentowanej także w tej sali biografii Profesora: „Zbuntowany geniusz, Heinrich Heine biografia” (2013 r.) bardzo ciepło wypowiada się znakomity felietonista, profesor wielu uniwersytetów, min. Warszawskiego, KUL, Jagiellońskiego, a także paryskiej Sorbony, Ludwik Stomma, który konstatuje: „Rzadko mi się zdarzają takie podniosłe wzloty, ale tę książkę powinien przeczytać każdy, kto mieni się Europejczykiem w jakimkolwiek sensie tego słowa. A panu profesorowi Norbertowi Honszy dziękuję”.

Powróćmy do tematu biografii. Günter Grass to pisarz kontrowersyjny, zaangażowany społecznie także w relacje polsko-niemieckie. To postać wywołująca skrajne emocje, twórca o „wielkiej charyzmie i sile intelektualnego oddziaływania” (słowa z „Biografii”).

Profesor Honsza od lat zajmuje się postacią Grassa i jego twórczością. Wcześniej napisał: „Güntera Grassa portret własny” oraz „Günter Grass – szaman literatury niemieckiej”.

„Günter Grass. Biografia” to trzecia pozycja, opisująca życie autora „Błaszanego bębenka”. Jak czytamy w opisie edytorskim: „Günter Grass to postać, której nie trzeba chyba nikomu przedstawiać. Gdańszczanin, autor Błaszanego bębenka, laureat Literackiej Nagrody Nobla – literat, który wzbudza skrajne emocje. Na przemian czczony i namiętnie odrzucany, wielbiony i potępiany, współtwórca nurtu literatury zaangażowanej. Kreowany na sumienie narodu, odegrał ogromną rolę w rozwoju XX-wiecznej literatury europejskiej. Jego wypowiedzi na istotne tematy,

m.in. dziedzictwo nazizmu i powojenne zjednoczenie Niemiec, zawsze znajdowały szeroki oddźwięk społeczny”. Książka profesora Honszy stanowi „pierwsze na polskim rynku wydawniczym całościowe opracowanie życia i twórczości tego pisarza”.

Co zatem zawiera biografia? Na jakich wątkach skupia się jej treść? „Książka – jak wyjaśniał Autor podczas promocji – to niekoniecznie egzegeza dzieł, ale także wątki biograficzne, anegdoty, ciekawostki, kontrowersje – prawem biografisty jest dokonanie wyboru poruszanych wątków i ja z niego skorzystałem”. W opracowaniu znajdujemy opisy fragmentów życia pisarza, „odsłaniających” Grassa jako człowieka z krwi i kości, przeżywającego wzloty i upadki, targanego kłopotami dnia codziennego, wrażliwościami, rozczarowaniami, ale także ulegającego fascynacjom, zauroczeniom, słabościom czy wreszcie popełniającego błędy, odczuwającego próżność i dumę. Narracja (z kilkoma wyjątkami) przebiega chronologicznie, a każdy rozdział intryguje tytułem, który w wielu przypadkach stanowi podsumowującą ocenę danego etapu życia, np. „Kolejna podróż. Tancerka Anna” albo „Barokowa orgia literacka”, czy też „Opowieści z ciemni”. W biografii znajdujemy odniesienia do twórczości pisarza i jej percepcji na tle społeczno-politycznym – książka może być zatem wstępem do poznania twórczości pisarza wraz z jej synchroniczną legitymizacją, swoistym przewodnikiem po dziełach noblisty.

„Biografia jest napisana z pewnymi oporami – przyznał profesor podczas wykładu, ponieważ znam Grassa osobiście, a jak wiadomo zawsze jest trudniej pisać o kimś, kogo się widziało także w chwilach potknięć, a nie tylko w momentach triumfu”.

Czytelników „Eunomii” zachęcamy do przeczytania tej ciekawej książki, a Panu Profesorowi Honszy życzymy kolejnych publikacji i promocji w murach naszej uczelni.



Prof. Norbert Honsza omawia swoją książkę



Doktor Kornelia Solich przyjmuje gratulacje

Instytut Studiów Edukacyjnych i Sztuki
Biblioteka PWSZ

Promocja książki dr Kornelii Solich

mgr Zenona Mrozek

1 grudnia 2014 roku miała miejsce w Bibliotece PWSZ promocja książki Pani Kornelii Solich „Zabawy komputerowe w procesie alfabetyzacji dzieci”. Pani dr Kornelia Solich jest wykładowcą w Instytucie Studiów Edukacyjnych i Sztuki PWSZ w Raciborzu, w Zakładzie Edukacji Elementarnej.

Na początku spotkania Dyrektor biblioteki **mgr Zenona Mrozek** powitała wszystkich jego uczestników. W promocji książki wzięli udział: Prorektor ds. rozwoju i organizacji **dr inż. Juliusz Kieś**, Dyrektor Instytutu Studiów Edukacyjnych i Sztuki **dr Beata Fedyn**, Kierownik Zakładu Edukacji Elementarnej **dr hab. Gabriela Kapica**, Kierownik Zakładu Pedagogiki Empirycznej **dr hab. Marian Kapica**, koleżanki i studenci z ISEiS, autor ilustracji zamieszczonej na okładce książki **mgr Mariusz Janicki**, nauczycielki z przedszkoli w Pietrowicach Wielkich, Syryni i Lubomi oraz przyjaciele i rodzina Pani **Kornelii Solich**. Honorowymi gośćmi byli Rodzice autorki książki – **Anna i Waldemar Musioł**.

Dyrektor Zenona Mrozek przytoczyła słowa autorki: „Umiejętność czytania i pisania to fundamentalne sprawności komunikacji społecznej. Nie ma takiej ludzkiej działalności, która mogłaby się bez nich obejść, począwszy od pracy zawodowej i nauki po rozrywkę i relaks”. Po tym wstępie Kornelia Solich zacytowała fragmenty recenzji książki dokonanej przez prof. dr hab. Jolantę Szempruch. Następnie głos zabrała Pani Gabriela Kapica, która dokonała charakterystyki pracy zawodowej, zainteresowań naukowych i badań autorki promowanej publikacji. Zwróciła m.in. uwagę na to, że technologia informacyjna znajduje zastosowanie niemal we wszystkich obszarach edukacji, a także we wszystkich ogniwach, począwszy od edukacji przedszkolnej. Pokreśliła ważność zagadnień poruszonych w książce autorki i oddała Jej głos.

Kornelia Solich zaznaczyła, że jej książka jest przeznaczona dla studentów edukacji elementarnej przygotowujących się do podjęcia pracy w przedszkolu i klasach I-III oraz nauczycieli-praktyków. Wychodzi naprzeciw ich potrzebom w obliczu nowych wyzwań podyktowanych przez rozwój technologii komunikacyjnych. Dostarcza bowiem nowych rozwiązań w zakresie alfabetyzacji dzieci, w sposób optymalny wykorzystujących możliwości oferowane przez technikę komputerową. Autorka omówiła poszczególne rozdziały książki, zwracając szczególną uwagę na część badawczą, na omówienie efektów wykorzystania zabaw komputerowych we wczesnej nauce czytania i pisania. Doktor Solich przedstawiła swoje badania i przemyślenia na temat powstania książki w formie prezentacji multimedialnej.

Po tej części nastąpiła dyskusja. Swoimi doświadczeniami podzieliły się m.in. panie pracujące w przedszkolach. Spotkanie promocyjne książki przebiegało w miłej atmosferze.

Na zakończenie przytoczę fragment książki Pani Kornelii Solich: „Funkcjonowanie współczesnego „pokolenia sieci” w medialnym świecie obciąża dorosłych do przygotowania dzieci do odpowiedzialnego, krytycznego i racjonalnego korzystania ze środków masowej informacji. Wymaga to wprowadzenia w edukacji gruntownych zmian począwszy od jej najniższego szczebla – od wychowania przedszkolnego”.



Oglądanie fotografii i książek



Fragment wystawy

Biblioteka PWSZ

Lekcja historii w bibliotece uczelnianej

mgr Dorota Mucha

Studenci I roku bezpieczeństwa państwa - nowego kierunku prowadzonego przez Państwową Wyższą Szkołę Zawodową w Raciborzu - wzięli udział w obchodach Roku Jana Karskiego.

Dyrektor biblioteki **mgr Zenona Mrozek** powitała studentów oraz podkreśliła fakt ustanowienia przez Sejm RP roku 2014 Rokiem Jana Karskiego. Z tej też okazji biblioteka upowszechniła wiedzę o dokonaniach polskiego kuriera. Biblioteka PWSZ przygotowała pokazy filmów oraz wystawę zdjęć i książek „Jan Karski, wojna, decyzji i...szpieczy”. Studenci poznali historię emisariusza rządu polskiego, który otrzymał zadanie specjalne – poinformowanie rządów państw zachodnich o sytuacji w ogarniętej wojną Polsce, a w szczególności o sytuacji Żydów uwięzionych w gettach i obozach koncentracyjnych. Karski, narażając własne życie,

przedostał się do getta żydowskiego i do obozu w Izbicy i relacje z powierzonej misji przekazał osobiście m.in. prezydentowi Stanów Zjednoczonych – Franklinowi D. Rooseveltowi. Dwa filmy – „Jan Karski i jego czasy” oraz komiksowa wersja wydarzeń „Posłaniec z piekła” - otrzymane w darze od Muzeum Historii Polski w Warszawie, przybliżyły studentom postać Jana Karskiego, jak również skomplikowaną sytuację polityczną czasów II wojny światowej. Po pokazie oraz obejrzeniu wystawy odbył się panel dyskusyjny prowadzony przez **dr Rajmunda Morawskiego**.

Foto: archiwum PWSZ w Raciborzu



Dyrektor mgr Zenona Mrozek oraz mgr Piotr Mucha przekazują książki zebrane w ramach akcji

Biblioteka PWSZ

Książki dla małych pacjentów

mgr Dorota Mucha

Biblioteka Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu przekazała książki dla dzieci przebywających w szpitalu.

Zebrała je w ramach ogólnopolskiej akcji społecznej „Zaczytani”, której celem jest stworzenie na szpitalnych oddziałach dziecięcych społecznych bibliotek - dziecięcych kącioków książek. Wszyscy zainteresowani mogli przyjść do Biblioteki PWSZ i podarować książki dla dzieci i młodzieży. Dzięki darczyńcom – studentom i wykładowcom uczelni - do szpitalnej świetlicy na Oddziale Pediatrycznym Szpitala Rejonowego w Raciborzu trafiło 110 książek i kolorowanek. Do akcji włączyła się również biblioteka

szkolna oraz uczniowie Szkoły Podstawowej nr 15 w Raciborzu i przekazali swoim szpitalnym kolegom, własne książki. Książki zostały uroczystie wręczone przez bibliotekarzy Biblioteki PWSZ oraz studentki kierunku edukacja elementarna **Danutę Wawrzyńczyk** i **Karinę Mańturz**, które przygotowały dla zgromadzonych w świetlicy dzieci recytację wierszyków i wspólne zabawy.



Książki dla małych pacjentów

Foto: archiwum PWSZ w Raciborzu

Informacja o konferencji naukowej

Instytut Pedagogiki Uniwersytetu Jagiellońskiego - Zakład Pedagogiki Społecznej i Andragogiki; Fundacja Internationaler Bund Polska; Biuro Parlamentarne prof. dr hab. Jerzego Buzka w Raciborzu - zapraszają do udziału w międzynarodowej konferencji naukowej p.t.: „EDUKACJA DOROSŁYCH W KONTEKŚCIE ROZWOJU SPOŁECZEŃSTWA OBYWATELSKIEGO”, która odbędzie się w dniach 28-29 maja 2015 roku w Tychach.

CEL KONFERENCJI:

Celem konferencji jest debata na temat modeli edukacji obywatelskiej dorosłych w trzech wybranych krajach: w Niemczech, na Ukrainie oraz w Polsce. Wszystkie trzy - chociaż w odmiennych warunkach - musiały zmierzyć się z analogicznymi problemami, wypracowując swe koncepcje edukacji obywatelskiej dorosłych, wszystkie trzy mają bowiem za sobą totalitarne doświadczenia w przeszłości, a następnie wkraczały na drogę budowy demokracji, w różnym stopniu są jednak w tym procesie zaawansowane. Pragniemy, by nasza debata koncentrowała się wokół kwestii optymalnych modeli edukacji obywatelskiej. Organizatorzy konferencji zapraszają do zgłaszania wystąpień poświęconych następującym zagadnieniom:

- Idee i doświadczenia historyczne w zakresie edukacji obywatelskiej dorosłych (1945-2014),
- Rola edukacji obywatelskiej w przejściu od totalitaryzmu do demokracji w Polsce, Niemczech i na Ukrainie,
- Formalna i pozaformalna obywatelska edukacja dorosłych (ramy prawne, dokumenty strategiczne) oraz jej struktury organizacyjne (formy, organizatorzy, instytucje powołane do jej realizacji, uczestnicy),
- Incydentalna obywatelska edukacja dorosłych - edukacja w biegu życia,
- Skuteczność stosowanych metod (w tym innowacje),
- Współczesne wyzwania społeczeństwa obywatelskiego.

WAŻNE TERMINY:

- 19 luty – upływa termin nadsyłania zgłoszeń uczestnictwa,
- 13 marzec – upływa termin nadsyłania artykułów,
- 17 kwiecień – decyzja o publikacji,
- 27 kwiecień – upływa termin uregulowania opłaty.

INFORMACJE ORGANIZACYJNE:

Konferencja odbędzie się w dniach 28-29 maja 2015 r. w Tychach. Obrady będą prowadzone w sesjach plenarnych i debatach tematycznych. Warunkiem czynnego uczestnictwa w Konferencji jest zgłoszenie udziału poprzez przesłanie formularza z tytułem wystąpienia i krótkim streszczeniem (250-300 słów) do dnia 19.02.2015 roku oraz wniesienie opłaty konferencyjnej do dnia 27.04.2015 roku. Wypełniony formularz zgłoszenia należy przesłać drogą mailową na adres: edudoroslych2015@gmail.com, lub listownie na adres: Beata Nosek, Instytut Pedagogiki UJ, ul. Batorego 12, 31-135 Kraków. Planowane jest przygotowanie publikacji na konferencję, wszystkich zainteresowanych prosimy o zapoznanie się z załącznikiem dotyczącym, warunków publikacji. Konferencja rozpocznie się sesją plenarną w siedzibie Urzędu Miasta Tychy 28.05.2015 r. o godz. 14.00.

OPŁATY: Koszt czynnego udziału w Konferencji wynosi 200 zł. Obejmuje on: udział w obradach, posiłki, kawę, udział w uroczystej kolacji. Opłata nie obejmuje kosztów noclegu i przejazdu. W przypadku rezygnacji z udziału w konferencji wniesiona opłata nie będzie zwracana. Rezerwacji miejsc hotelowych należy dokonać samodzielnie.

KONTAKT: Sekretarze Konferencji: mgr Beata Nosek, mgr Katarzyna Ptasnik-Cholewa, e-mail: edudoroslych2015@gmail.com, tel.+48 608188487.

Z poważaniem

KOMITET ORGANIZACYJNY: dr Beata Cyboran, dr Dorota Gierszewski, dr Łukasz Hajduk, dr Teresa Jemczura, mgr Henryk A. Kretek

Nie tylko „żona swojego męża”

dr Joanna Kapica-Curzytek

Der Stimmer [Stroiciel] jest pierwszą powieścią niemieckiej pisarki Mechtilde Lichnowsky. Już ta jedna książka pozwala zadać pytanie: dlaczego ta autorka jest dzisiaj niemal zupełnie zapomniana? Naprawdę warto poznać jej interesującą twórczość.

Jej nazwisko, znane na ziemi raciborskiej, to nie zbieg okoliczności: Mechtilde Lichnowsky (1879-1958) była żoną Karla Maxa, urodzonego w Krzyżanowicach arystokraty i dyplomaty. Zamieszkiwali majątki w Opawie i Chuchelnej oraz w Krzyżanowicach, bywali w Raciborzu. Mechtilde, podobnie jak mąż, wywodziła się z wyższych sfer, z rodziny spokrewnionej z cesarową Marią Teresą. Urodziła się w Dolnej Bawarii jako Mechtilde Christiane Marie Gräfin von und zu Arco-Zinneberg. We wspomnieniach arystokratki Daisy von Pless, Mechtilde Lichnowsky jawi się jako osoba o naturalnym i bezpośrednim sposobie bycia¹. Jak na owe czasy była bez wątplenia osobą nieprzeciętną i nietuzinkową, niedającą się zasufladkować wyłącznie jako „żona swojego męża”. Była wszechstronnie uzdolniona artystycznie: malowała, rysowała, grała na skrzypcach i komponowała. Ale przede wszystkim miała talent literacki: pozostawiła po sobie liczne utwory prozatorskie i wiersze. Aktywnie uczestniczyła w kulturalnym i intelektualnym życiu Europy, do jej przyjaciół należeli m.in.: Theodor Adorno, Rainer Maria Rilke, Karl Kraus, Georg Bernard Shaw. Gdy jej mąż Karl Max von Lichnowsky został ambasadorem Niemiec w Wielkiej Brytanii, w ich londyńskiej rezydencji zawisły obrazy Pabla Picassa, wtedy jeszcze mało znanego malarza.

Mechtilde Lichnowsky jako pisarka zadebiutowała w 1912 roku relacją z podróży: „Götter, Könige und Tiere in Ägypten” [Bogowie, królowie i zwierzęta w Egipcie]. „Der Stimmer” ukazał się pięć lat później. Powieść od razu zwróciła na siebie uwagę językiem i formą, co pozwoliło krytykom na porównania do twórczości Jamesa Joyce’a czy Roberta Musila, jak podkreśla Michaela Karl w posłowie do tej edycji powieści Mechtilde Lichnowsky. Od siebie dodam, że „Der Stimmer” daje się także porównać z dziełami Henry’ego Jamesa, jednego z najwybitniejszych anglojęzycznych klasyków literatury i mistrzów powieściowej narracji. Podobieństwo można dostrzec już w formie: utwór jest czymś w rodzaju krótszej powieści lub dłuższej noweli, z czego właśnie znany był James. W „Stroicielu” znajdziemy wszystko, co było zdobyczą modernistycznej literatury początku XX wieku: wyrafinowaną, polifoniczną technikę narracji, nowatorskie podejście do języka (zwraca tu uwagę jego niezwykła muzyczność), bogatą symbolikę i głębię psychologiczną. I tak samo jak u Jamesa, nie ma tu ani jednego zbędnego słowa, frazy czy zdania. „Der Stimmer” to utwór ambitny, wcale niełatwy w odbiorze i choć zwięzły, to jednak niezwykle pojemny, jeśli chodzi o możliwości interpretacji.

„Stroiciel” niczym sztuka teatralna zachowuje jedność miejsca, czasu i akcji – uczestniczymy w jednym dniu z życia Raymonda Eggera, stroiciela fortepianów. Zostaje on wezwany do instrumentu w jednym z bogatszych domów w mieście. Dla Eggera jest to chwila szczególna, bowiem od lat fascynował go ten przepiękny dom, obok którego przechodził tyle razy, a teraz ma okazję do niego wejść i zobaczyć go od wewnątrz. To ważny trop. Dla Mechtilde Lichnowsky od „zewnątrznej”, dynamicznej akcji dużo ważniejsze jest to, czego nie widać: psychologia bohaterów i ich bogaty

wewnętrzny świat. Za sprawą specyficznej narracji w nakładających się na siebie perspektywach czasowych, poznajemy całe życie Eggera: jego wcześniejsze doświadczenia i sytuację rodzinną, życiowe porażki i marzenia. Natomiast postrzegany z zewnątrz Egger podczas pracy jest „tylko” stroicielem, wydobywającym dźwięki podczas strojenia instrumentu, człowiekiem do wynajęcia. Dają mu to do zrozumienia członkowie arystokratycznej rodziny gospodarzy (przedstawionej przez pisarkę z dystansem i ironią). Ale między nimi a Eggerem pojawia się napięcie – z początku zostawiają go przy pracy samego, ale potem stopniowo osaczają go coraz ciauśniej, patrzą mu na ręce, rozmawiają między sobą, robi się zamieszanie. W domu pojawia się też ich gość, Polak – ta drugoplanowa postać jest pozytywna i wzbudza sympatię.

„Der Stimmer” ujawnia wielką muzyczną erudycję autorki. Wiele jest tu refleksji o muzyce, nawet związanych z nią warsztatowych szczegółów, ale przede wszystkim jest tu próba zgłębienia fenomenu tej dziedziny sztuki i jej roli w życiu człowieka. Sam utwór zresztą jest niezwykle muzyczny, co słycać w języku powieści, bardzo wyrafinowanym i subtelnym.

W powieści nie brak także filozoficznych nawiązań do subiektywności doświadczeń czy granic języka. „Der Stimmer” rozpoczyna się fascynującymi esencjalistycznymi rozważaniami na temat przeżyć emocjonalnych roślin i ich natury: czy mają uczucia, czy słyszą, czy są świadome otaczających je ludzi? Przypomnijmy, to utwór, który został napisany prawie sto lat temu. Dopiero teraz prowadzi się naukowe badania nad inteligencją i zmysłowym postrzeganiem roślin, o czym pisze na przykład Daniel Chamovitz².

Nie ma wątpliwości, że już ta pierwsza powieść dowodzi, jak niezwykłą intelektualną i artystyczną osobowością była jej autorka. „Der Stimmer” inspirował również do tego, by zapoznać się z innymi utworami literackimi Mechtilde Lichnowsky. Z racji miejsca zamieszkania (po śmierci męża przebywała w Chuchelnej i Opawie jeszcze do 1945 roku) należy ona do ważnych osobistości związanych z naszym regionem. Tymczasem ani w Czechach, ani w Polsce nie widać jeszcze zainteresowania jej twórczością. Eva Tvrđá, czeska pisarka, zauważa, że dotąd żadna książka Mechtilde Lichnowsky nie została wydana w po czesku³. Niewiele lepiej jest z przekładami na język polski: z informacji zaczerpniętych z katalogu Biblioteki Narodowej wynika, że w 1936 roku wydano u nas tylko „Delaide” (pod tytułem „Miłość Adelajdy”). Książki Mechtilde Lichnowsky jednak nie zostały całkowicie zapomniane. Niektóre zostały wydane w Austrii. Są też przedmiotem zainteresowania niemieckich wydawców, o czym świadczy niniejsza niedawna edycja powieści „Der Stimmer”. Może to jest dobry początek, by zacząć odkrywać tę ciekawą pisarkę również i u nas?

Mechtilde Lichnowsky – Der Stimmer, Allitera Verlag, München 2013, posłowie Michaela Karl, ss. 124.

Serdecznie dziękuję Panu mgr. Krzysztofowi Komorowskiemu za pomoc w pozyskaniu książki.

1) Daisy Hochberg von Pless, Taniec na wulkanie, Wyd. Arcana, Kraków 2003.

2) D. Chamovitz, Zmysłowe życie roślin, Wyd. W.A.B., 2014.

3) Eva Tvrđá – Nenápadný půvab Slezska, Wyd. Littera Silesia, MAJ-TISKÁRNA s.r.o., 2009, s. 102.

Nowości biblioteczne

Oto kolejny zestaw publikacji, które zasilą naszą uczelnianą księgozbiór.

Dziękujemy Pani Dyrektor i pracownikom Biblioteki PWSZ.

Redakcja

1. Antonowicz L. (2013). Podręcznik prawa międzynarodowego. Warszawa: Wydaw. LexisNexis Polska.
2. Bagan-Kurluta K. (2011). Prawo prywatne międzynarodowe. Warszawa: Wydaw. C.H. Beck.
3. Blacksell M. (2008). Geografia polityczna. Warszawa: Wydaw. Naukowe PWN.
4. Bogucka I., Pietrzykowski T. (2012). Etyka w administracji publicznej. Warszawa: LexisNexis Polska.
5. Garlicki L. (2014). Polskie prawo konstytucyjne: zarys wykładu. Warszawa: Wydaw. LexisNexis Polska.
6. Gidel H. (2011). Picasso: biografia. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
7. Gonet M. (2011). Excel w obliczeniach naukowych i inżynierskich. Gliwice: Wydaw. Helion.
8. Góralczyk W., Sawicki S. (2013). Prawo międzynarodowe publiczne w zarysie. Warszawa: Wydaw. LexisNexis Polska.
9. Hemmings B., Holder T. (red.) (2014). Psychologia sportu: studia przypadków. Warszawa: Wydaw. Naukowe PWN.
10. Janicka I., Liberska H. (red.) (2014). Psychologia rodziny. Warszawa: Wydaw. Naukowe PWN.
11. Klus-Stańska D., Nowicka M. (2014). Sensy i bezsensy edukacji wczesnoszkolnej. Gdańsk: Wydaw. Harmonia Universalis.
12. Kuciński J. (2013). Nauka o państwie i prawie. Warszawa: Wydaw. AlmaMer Wyższa Szkoła Ekonomiczna.
13. Łaszczycza G. (2014). Akta sprawy w ogólnym postępowaniu administracyjnym. Warszawa: Wolters Kluwer Polska.
14. Magda-Adamowicz M., Kataryń czuk-Mania L. (red.) (2013). Dziedziny kształcenia w klasach I-III. Warszawa: Wydaw. Akademickie Żak.
15. Magda-Adamowicz M., Olczak A. (red.) (2014). Pedagogika przedszkolna: oblicza i poszukiwania. Toruń: Wydaw. Adam Marszałek.
16. Mankiw G.N., Taylor M.P. (2009). Makroekonomia. Warszawa: Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne.
17. Mankiw G.N., Taylor M.P. (2009). Mikroekonomia. Warszawa: Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne.
18. Modiano P. (2014). Nawroty nocy. Kraków: Społeczny Instytut Wydawniczy Znak.
19. Modiano P. (2014). Przyjechał cyrk. Warszawa: Wydaw. PIW.
20. Otok S. (2012). Geografia polityczna: geopolityka, ekopolityka, globalistyka. Warszawa: Wydaw. Naukowe PWN.
21. Pikoń A. (2013). AutoCAD 2013 PL: pierwsze kroki. Gliwice: Wydaw. Helion.
22. Spitzer M. (2014). Cyfrowa demencja: w jaki sposób pozbawiamy rozumu siebie i swoje dzieci. Słupsk: Wydaw. Dobra Literatura.
23. Walkenbach J. (2013). Excel 2013 PL: formuły. Gliwice: Wydaw. Helion.
24. Wilczyńska A. (red.) (2014). Młodzież na biegunach życia społecznego. Warszawa: Wydaw. Naukowe PWN.
25. Winczorek P. (2011). Nauka o państwie. Warszawa: Wydaw. LIBER.
26. Zdanowicz R. (2012). Podstawy robotyki. Gliwice: Wydaw. Politechniki Śląskiej.
27. Zdanowicz R. (2013). Robotyzacja dyskretnych procesów produkcyjnych. Gliwice: Wydaw. Politechniki Śląskiej.
28. Zdanowicz R., Świder J. (2013). Komputerowe modelowanie procesów wytwórczych. Gliwice: Wydaw. Politechniki Śląskiej.
29. Zwoliński A. (2012). Etyka urzędnika. Kraków: Wydaw. WAM.
30. Żylińska M. (2013). Neurodydaktyka czyli nauczanie i uczenie się przyjazne mózgowi. Toruń: Wydaw. Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.



Foto: G. Habrom-Rokosz

Karolina, trzynastoletnia Wnuczka Śp. Pana Rektora, przepięknie i przejmująco zaśpiewała dla ukochanego Dziadka słynną *Kolędę dla nieobecnych*, kompozycję Zbigniewa Preisnera z tekstem Szymona Muchy.

A nadzieja znów wstąpi w nas
Nieobecnych pojawią się cienie
Uwierzymy kolejny raz
W jeszcze jedno Boże Narodzenie
I choć przygaśł świąteczny gwar
Bo zabrakło znów czyjegoś głosu
Przyjdź tu do nas i z nami trwaj
Wbrew tak zwanej ironii losu

Daj nam wiarę, że to ma sens
Że nie trzeba żałować przyjaciół
Że gdziekolwiek są dobrze im jest
Bo są z nami choć w innej postaci
I przekonaj, że tak ma być
Że po głosach tych wciąż drży powietrze
Że odeszli po to by żyć
I tym razem będą żyć wiecznie

Przyjdź na świat, by wyrównać rachunki strat
Żeby zająć wśród nas puste miejsce przy stole
Jeszcze raz pozwól cieszyć się dzieckiem w nas
I zapomnieć, że są puste miejsca przy stole

A nadzieja znów wstąpi w nas
Nieobecnych pojawią się cienie
Uwierzymy kolejny raz
W jeszcze jedno Boże Narodzenie
I choć przygaśł świąteczny gwar
Bo zabrakło znów czyjegoś głosu
Przyjdź tu do nas i z nami trwaj
Wbrew tak zwanej ironii losu

Przyjdź na świat, by wyrównać rachunki strat
Żeby zająć wśród nas puste miejsce przy stole
Jeszcze raz pozwól cieszyć się dzieckiem w nas
I zapomnieć, że są puste miejsca przy stole

Foto: G. Habrom-Rokosz

